

MICHALINA BRODA (*Toruń*)

LEKARZE POCHODZĄCY SPOZA PAŃSTWA ZAKONNEGO W PRUSACH  
W OTOCZENIU WIELKICH MISTRZÓW KRZYŻACKICH  
W XIV I PIERWSZEJ POŁOWIE XV WIEKU

**Słowa kluczowe:** lekarze, zakon krzyżacki, wielcy mistrzowie, Malbork, Prusy, XIV–XV wiek

Władcy europejscy epoki późnego średniowiecza stosunkowo często korzystali z usług lekarzy pochodzących spoza granic własnego państwa, a nawet – ceniąc ich fachowość – zatrzymywali w swoim otoczeniu w charakterze osobistych medyków. Przykładowo, na dworze andegaweńskim za rządów Karola Roberta przebywali lekarze obcego pochodzenia, wśród których prym wiedli specjaliści z Italii<sup>1</sup>. Także w otoczeniu monarchów polskich występowali medycy wywodzący się spoza granic Królestwa. Wśród najbliższych współpracowników Kazimierza Wielkiego, prawdopodobnie w tym samym okresie, obecni byli dwaj lekarze-duchowni pochodzenia cudzoziemskiego: Henryk z Kolonii<sup>2</sup> i Mateusz ze Stachowa z rodu Wezenborków<sup>3</sup>. Z kolei w latach 1378–1382 funkcję kapelana („clericus domesticus”) Ludwika Węgierskiego i jego matki, Elżbiety Łokietkówny, pełnił Jan Pomorzanin<sup>4</sup>. Pochodził on z państwa zakonu krzyżackiego w Prusach i uzyskał gruntowne wykształcenie, między innymi tytułowano go bakałarzem medycyny. Mimo posiadanych kwalifikacji w tym zakresie, w przekazach źródłowych Jan nie

---

<sup>1</sup> Na dworze króla Węgier przebywał wywodzący się z Półwyspu Apenińskiego lekarz Benedykt de Italia. Kolejno dotarli tam również jego bracia Bartłomiej i Mikołaj, także parający się medycyną. Ponadto kuracją Karola Roberta do 1331 r. zajmował się Jacobus Longobardus, zwany Jakubem z Piacenzy. Jego przydomek wskazuje na jego cudzoziemskie pochodzenie. Około 1332 r. na dworze węgierskim występował magister Perechtoldus, chirurg, jednak nie posiadamy jakichkolwiek podstaw, by określić jego pochodzenie – por. L. Fekete, *Gyógytan a régi magyaroknál*, Századok, [vol.] 8: 1874, s. 491; E. Bünz, *Stift Haug in Würzburg: Untersuchungen zur Geschichte eines fränkischen Kollegiatstiftes im Mittelalter*, Teilbd. 2 (Veröffentlichungen des Max-Planck-Instituts für Geschichte, Bd. 128; Studien zur Germania Sacra, Bd. 20), Göttingen 1998, s. 751; J. Dąbrowski, *Ostatnie lata Ludwika Wielkiego 1370–1382*, Kraków 2009 (wyd. 2), s. 24.

<sup>2</sup> Szerzej na jego temat por. K. Ożóg, *Intelektualiści w służbie Królestwa Polskiego w latach 1306–1382*, Kraków 1995, s. 91, 106, 107, 31.

<sup>3</sup> *Ibid.*, s. 91, 106, 136–137.

<sup>4</sup> *Ibid.*, s. 105, 106, 125, 126, 133.

występował jako lekarz królewski, ani jako medyk w ogóle<sup>5</sup>. Przymuszczałnie stanowisko przybocznego lekarza Władysława Jagiełły w latach 1423–1432 zajmował mistrz Paweł Kravař<sup>6</sup>. Był to Czech, który tytuł bakałarza medycyny uzyskał na uniwersytecie w Montpellier<sup>7</sup>.

Korzystanie z porad medyków wywodzących się spoza granic własnego władztwa terytorialnego mogło mieć wiele przyczyn. Między innymi brak lekarzy w kraju albo też ciężka choroba władcy, która inspirowała poszukiwanie fachowców w obcych państwach i na dworach innych monarchów. Posiadanie cudzoziemskiego lekarza mogło być również elementem prestiżu: władca pragnął mieć w swoim otoczeniu cudzoziemców, którzy podkreślaliby jego potęgę, a tym samym wpływali na jego społeczny odbiór. Można przypuszczać, że mechanizm ten działał także w przeciwnym kierunku. Bogate dwory mogły przyciągać specjalistów z odległych zakątków, dając im nadzieję na uzyskiwanie wysokich dochodów.

Zachowany materiał źródłowy pozwala także na bliższe przyjrzenie się zagadnieniu funkcjonowania medyków pochodzących spoza granic państwa krzyżackiego w Prusach, którzy znaleźli się w najbliższym otoczeniu wielkich mistrzów zakonu w XIV i pierwszej połowie XV w. W literaturze przyjęto, że już w pełnym średniowieczu za medyków (określanych terminami „*medicus*”, „*physicus*”, „*Bucharzt*”) uznawano osoby legitymujące się uniwersyteckimi tytułami magistra czy też doktora w dziedzinie medycyny. Natomiast w tym okresie mniejszą wagę przykładano do empirycznego przygotowania lekarzy<sup>8</sup>. Z kolei do grona obcych medyków można zaliczyć zarówno specjalistów, którzy swoje wykształcenie uzyskali na zagranicznych uniwersytetach, jak i takich, którzy wywodzili się spoza terytorium władztwa panującego. Jednak ze względu na brak odpowiednich ośrodków naukowych kształcących w tym kierunku w państwie zakonnym w Prusach kierowanie się pierwszym ze wskazanych tu kryteriów jest niemożliwe. Do grona medyków przebywających w otoczeniu najwyższych zwierzchników zakonu należeli przede wszystkim ci specjaliści, którzy pełnili funkcję przybocznych lekarzy wielkich mistrzów. Wydaje się, że do tej grupy można również zaliczyć medyków będących przez pewien czas w kontakcie z malborskim dworem czy też stosunkowo często

---

<sup>5</sup> W wielu przekazach podkreślano jednak uzyskane przez niego wykształcenie z zakresu medycyny – por. *Bullarium Poloniae*, ed. S. Kuraś, I. Sułkowska-Kuraś, [vol.] 2: 1342–1378, Romae 1985, nr 1124, 1138; [vol.] 3: 1378–1417, Romae–Lublina 1988, nr 33; *Monumenta Vaticana res gestas Bohemicas illustrantia*, opera C. Krofta, vol. 5: *Acta Urbani VI. et Bonifatii IX*, P. 1: 1378–1396, Praeae 1903, nr 87; *Analecta Vaticana 1202–1366*, ed. J. Ptaśnik (*Monumenta Poloniae Vaticana*, T. 3; Wydawnictwo Komisji Historycznej Akademii Umiejętności w Krakowie, N. 73), Cracoviae 1914, nr 422.

<sup>6</sup> Szerzej na jego temat por. F. Šmahel, *Die Prager Universität im Mittelalter* (*Education and Society in the Middle Ages and Renaissance*, vol. 28), Leiden 2007, s. 153.

<sup>7</sup> „[...] Paulus de Crawler, universitatis Parisiensis magister, et baccalarius medicinae universitatis Montis Pessulani” (*Liber decanorum facultatis philosophiae Universitatis Pragensis ab anno Christi 1367 usaque ad annum 1585*, P. 1 (*Monumenta historica Universitatis Carolo-Ferdinandae Pragensis*, vol. 1), Praeae 1830, s. 439).

<sup>8</sup> B. D. Haage, *Medizinische Literatur des Deutschen Ordens im Mittelalter*, Würzburger medizinisch-historische Mitteilungen, Bd. 9: 1991, s. 222–223.

tam przebywających, a także fachowców, którzy w bliżej niesprecyzowany sposób pozostawali do dyspozycji najwyższych dostojników zakonu.

Ramy chronologiczne badanego zagadnienia zostały niejako narzucone przez realia średniowiecznych Prus. Mianowicie najwcześniejszy źródłowo lekarz, a tym samym pierwszy medyk pochodzenia obcego w państwie zakonu krzyżackiego, pojawił się w przekazach źródłowych w pierwszej połowie XIV w., a dokładnie w 1323 r. Z kolei za datę końcową uznano 19 X 1466 r., czyli dzień zawarcia drugiego pokoju toruńskiego. Na mocy tego traktatu doszło do podziału Prus i włączenia ich znacznej części do Królestwa Polskiego<sup>9</sup>. Istotne zmiany terytorialne w połączeniu ze skrótowością dominującą w przekazach źródłowych, która często powoduje wiele trudności w określeniu pochodzenia, znacznie utrudniają realizację analizowanego problemu dla okresu późniejszego.

Pierwszy wykwalifikowany i wykształcony medyk, magister Frugerius, dowodnie przebywał w Prusach w latach dwudziestych i trzydziestych XIV w. Był on w ogóle pierwszym poświadczonym źródłowo medykiem w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach, pierwszym znanym przybocznym lekarzem wielkiego mistrza w Malborku, a zarazem pierwszym uchwytnym w przekazach pisemnych cudzoziemcem, który pełnił tę funkcję. W testacji sporządzonego 21 III 1333 r. z inicjatywy Lutra von Braunschweig notarialnego poświadczenia aktu cesarza Ludwika IV określono go mianem wywodzącego się z diecezji parmeńskiej osobistego lekarza wielkiego mistrza<sup>10</sup>. O ile jest to najwcześniejsza wzmianka o Frugeriusie jako o medyku wielkiego mistrza zakonu (a zarazem o medyku zajmującym to stanowisko w ogóle), nie jest to najwcześniejszy przekaz dotyczący jego osoby. Frugerius występował już bowiem w testacjach dokumentów powstałych w trzeciej dekadzie XIV w.

Dowodnie w maju 1323 r. w Dzierzgoniu w otoczeniu ostatniego mistrza krajowego w Prusach Fryderyka von Wildenberg obecny był bowiem magister Frugerius „*medicine peritus*” („doświadczony w zakresie medycyny”)<sup>11</sup>. Godne uwagi jest to, że w innym dokumencie sporządzonym przez tego samego wystawcę (w analogicznym miejscu i tego samego dnia) wśród świadków pojawił się „*frater Merkelinus artis medicine peritus*”<sup>12</sup>. Uznając za nieprawdopodobne, by mistrzowi krajowemu w tym czasie asystowało dwóch lekarzy, postać tę należy utożsamiać z rzezonym Frugeriusem (którego imię w tym dokumencie akurat się nie pojawiło). Wymienienie Merkelinusa jako medyka w testacji wydaje się błędem pisarza bądź kopisty,

---

<sup>9</sup> Szerzej o postanowieniach drugiego pokoju toruńskiego por. M. Biskup, *Polityka zewnętrzna zakonu krzyżackiego*, [in:] *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Władza i społeczeństwo*, red. M. Biskup, R. Czaja, Warszawa 2008, s. 273–275.

<sup>10</sup> „*Magister Frigerius eiusdem domini [magistri] generalis medicus Parmensis dyocesis*”, *Preußisches Urkundenbuch* (dalej cyt. PUB), hrsg. v. R. Philippi [i in.], Königsberg Pr.-Marburg 1882–2000, tu: Bd. II, Königsberg Pr. 1932–1939, nr 777.

<sup>11</sup> PUB, Bd. II, nr 405.

<sup>12</sup> *Ibid.*, nr 406.

który z dwóch postaci zrobił jedną<sup>13</sup>. Tym bardziej, że we wcześniej wspomnianym dokumencie rzeczywiście był wzmiankowany brat Merkelinus, jednak nie został on określony jako medyk, a kompan komtura<sup>14</sup>. Zresztą sam wydawca tych źródeł zaznaczył, że w listach świadków poszczególnych kopii tego dokumentu istnieją pewne rozbieżności<sup>15</sup>. Frugerius przebywał w otoczeniu Fryderyka von Wildenberg również w listopadzie 1323 r. W sporządzonym wówczas w języku niemieckim dyplomie wśród świadków pojawił się „meyster Fongerius der arcztey”<sup>16</sup>. Z kolei w kwietniu 1324 r. imię medyka wymieniono również w testacji dokumentu wystawionego przez komtura dzierzgońskiego Lutra von Braunschweig<sup>17</sup>.

Te nieliczne wzmianki przekazują w sumie niewiele informacji o postaci Frugeriusa. Na ich podstawie można jedynie wnioskować, że był on lekarzem z Italii, wywodzącym się z diecezji parmeńskiej. Frugerius posiadał zapewne większe doświadczenie w zakresie medycyny oraz legitymował się tytułem magistra. Można przypuszczać, choć brakuje na to potwierdzenia źródłowego, iż wykształcenie uzyskał na leżącym w jego rodzinnych stronach uniwersytecie bolońskim. Już w latach dwudziestych XIV w. medyk ten przebywał na terenie Prus. Dowodnie w 1333 r. pełnił funkcję osobistego lekarza wielkiego mistrza Lutra von Braunschweig, wcześniejszego komtura dzierzgońskiego. Wydaje się, że w literaturze zbyt pochopnie wiązano go z otoczeniem mistrza krajowego Fryderyka von Wildenberg<sup>18</sup>. Co prawda pochodzący z Italii medyk rzeczywiście wymieniany był wśród świadków dokonywanych przez tego krzyżackiego dostojnika czynności prawnych, jednak miały one miejsce w Dzierzgoniu. A gdy tamtejszy komtur, Luter von Braunschweig, wybrany został najwyższym dostojnikiem zakonu, wówczas w testacjach niektórych dokumentów, zwłaszcza instrumentów notarialnych, wymieniano sprawującego funkcję lekarza wielkiego mistrza Frugeriusa. Dlatego również dobrze można łączyć tego medyka z osobą komtura dzierzgońskiego. Frugerius mógł zdobyć zaufanie Lutra von Braunschweig i wraz z nim, już jako jego przyboczny lekarz, ruszyć do stolicy państwa zakonnego. Wydaje się to tym bardziej prawdopodobne, że w 1324 r., zanim wybrano następcę Karola z Trewiru, Frugerius pojawił się wśród świadków w dokumencie wystawionym przez komtura dzierzgońskiego<sup>19</sup>. Chociaż wywodzący się z Italii medyk, jako osobisty lekarz Lu-

<sup>13</sup> Warto zaznaczyć, że w sporządzonym do tego wydawnictwa źródłowego indeksie obok hasła Frugerius wydawca zamieścił odniesienie do dokumentu nr 406, chociaż imię lekarza w nim nie występuje, por. *ibid.*, s. 613.

<sup>14</sup> „Frater Merkelinus de Sparrenberg commendatoris socius” (*ibid.*, nr 405).

<sup>15</sup> „In C lautet der Text: Merkel von Sparrenberg, bruder Frederich Stange, Tulinke unser keme-rer, Iohannes Lynke, Prawais, Cropolius und ander vil... Ofenbar ist in B ein Teil der Zeugen versehentlich ausgelassen”, por. *ibid.*, nr 406 – uwagi wydawcy.

<sup>16</sup> *Ibid.*, nr 426.

<sup>17</sup> *Ibid.*, nr 458.

<sup>18</sup> Por. Ch. Probst, *Der Deutsche Orden und sein Medizinalwesen in Preussen. Hospital, Firmarie und Arzt bis 1525* (Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens, Bd. 29), Bad Godesberg 1969, s. 160.

<sup>19</sup> PUB, Bd. II, nr 458.

tra von Braunschweig, został poświadczony źródłowo dopiero w 1333 r., to wydaje się, że funkcję tę pełnił już wcześniej. Prawdopodobnie Frugerus rozpoczął swoją służbę w Malborku w 1331 r., gdy urząd wielkiego mistrza objął Luter von Braunschweig. Trudno natomiast wskazać, kiedy zakończyła się współpraca Frugeriusa z wielkim mistrzem. Najpóźniejszym źródłem, w którym pojawiło się jego imię, był wspomniany już wystawiony w 1333 r. transumpt cesarskiego dokumentu<sup>20</sup>. Mimo że Frugerus nie występował w późniejszych przekazach, to nie ma pewności, czy już wtedy opuścił malborski dwór.

Zachowany materiał źródłowy pozwala stwierdzić, że w otoczeniu kolejnych wielkich mistrzów zakonu krzyżackiego także przebywali lekarze spoza obszaru państwa zakonnego w Prusach. Konrad von Leithen<sup>21</sup> zajmował stanowisko medyka Ludolfa Königa, a następnie służył Henrykowi Dusemer. Po raz pierwszy w zachowanym materiale źródłowym Konrad jako kleryk z biskupstwa kolońskiego oraz lekarz najwyższego dostojnika zakonu pojawił się w suplice z 31 X 1344 r.<sup>22</sup> Wówczas to Ludolf König, podkreślając swoje przywiązanie do Konrada, towarzyszącego mu nawet podczas spożywania posiłków, prosił papieża o przydzielenie medykowi kanonikatu przy kolegiacie św. Andrzeja w Kolonii. Ponadto zabiegał o możliwość przedłożenia egzaminu niezbędnego do uzyskania tej godności przed miejscowym prałatem. Prośbę tę motywował niebezpieczeństwem choroby medyka, a także znaczną odległością od kurii rzymskiej i zagrożeniami czyhającymi na drogach<sup>23</sup>. Papież przychylił się do tej supliki. Dowodzi tego dokument wystawiony 24 I 1347 r. przez kolejnego wielkiego mistrza, Henryka Dusemera. Wówczas wśród świadków dokonanej czynności notarialnej wymieniony został „magister Conradus Medicus, canonicus ecclesie Colon[iensis] collegiate Sancti Andree”, czyli posiadający uniwersyteckie wykształcenie lekarz Konrad, kanonik przy kościele kolegiackim pw.

<sup>20</sup> Ibid., nr 777.

<sup>21</sup> Szerzej o tej postaci por. K. Militzer, *Zwei Ärzte im Dienst der Hochmeister*, Preußenland, Jg. 20: 1982, s. 53–55. Do artykułu dołączono dodatek do biografii tego lekarza autorstwa Klausua Conrada. Przyczynek oparto na wcześniej nieuwzględnianych w badaniach nad Konradem von Leithen przekazach źródłowych z pierwszej połowy XIV w. opublikowanych w znacznej części w *Pommersches Urkundenbuch*; por. K. Conrad, *Zusatz zur Biographie des Konrad von der Leithen*, Preußenland, Jg. 20: 1982, s. 56–57.

<sup>22</sup> Jest to najwcześniejsze źródło pochodzące już z okresu, kiedy Konrad von Leithen pozostawał na służbie wielkiego mistrza w charakterze jego przybocznego lekarza. Jednak gdy uznamy za słuszne przypuszczenie K. Conrada, który utożsamił medyka z noszącym to samo nazwisko oficjałem kamieńskim, wówczas pierwszą wzmiankę dotyczącą tego lekarza należałoby datować na 24 III 1335 r. Wtedy rozstrzygał on spór o połów między kamieńskim klaszturem dominikanów a rycerzem Losekinem von Bünnewitz. W roku następnym Konrad jako oficjał generalny diecezji kamieńskiej w analogicznych okolicznościach nakazał ekskomunikować rzeźzonego rycerza. Ponadto domniemany późniejszy medyk wielkiego mistrza w styczniu 1337 r. był obecny przy wystawianiu dwóch dokumentów przez kamieńskiego biskupa Jana; por. *ibid.*, s. 57.

<sup>23</sup> „Item supplicat sanctitati vestre, quatenus committere dignemini examen suum alicui prelati illarum parcium, cum propter pericula egritudinis ipsius magistri ac etiam propter viarum distantiam et discrimina curiam Romanam no valeat visitare” (PUB, Bd. III/2, hrsg. v. H. Koeppen, Marburg 1958, nr 675a; Ch. Probst, *op.cit.*, s. 160–161).

św. Andrzeja w Kolonii<sup>24</sup>. Można przypuszczać, że objęcie godności wpłynęło korzystnie na sytuację materialną medyka. W grudniu 1344 r. jego dochody jeszcze się powiększyły. Wówczas w Malborku w obecności wielkiego mistrza sporządzono instrument notarialny, na mocy którego zwiększono roczną rentę wypłacaną temu lekarzowi przez radę Trzebiatowa. Dotychczas Konrad otrzymywał 42 grzywny kołobrzeskich fenigów. Natomiast odtąd należność ta miała wynosić 300 grzywien wypłacanych w Kołobrzegu w dwóch ratach. Pieniądze miał odbierać osobiście medyk lub jego kleryk i pełnomocnik, Jan von Serkem<sup>25</sup>.

Nie ma jasności co do nazwiska rodowego Konrada. W suplice z 1344 r. występował on bowiem jako „Conrad de Leythen”<sup>26</sup>. Christian Probst, przyjmując, że medyk wywodził się z diecezji kolońskiej, jego nazwisko rodowe odczytywał, podobnie jak wydawca tego źródła, „von Leiden”<sup>27</sup>. Tym samym niejako powiązał medyka z tym niderlandzkim miastem. Z kolei Klaus Militzer wyraził wątpliwość, jakoby występowały jakieś związki między lekarzem wielkich mistrzów a Lejdą. Uznał on, że Konrad wywodził się z drobnej westfalskiej szlachty domu Leithen w Gelsenkirchen-Buer von der Leithen<sup>28</sup>.

Również przyboczny lekarz Winrycha von Kniprode, Jan von Rode, wywodził się z tego obszaru<sup>29</sup>. Najwcześniejsze wzmianki na jego temat w przekazach proveniencji krzyżackiej datowane są na 19 X 1356 r. Nazwisko medyka pojawiło się w testacjach instrumentów notarialnych sporządzonych tego dnia w Malborku z polecenia wielkiego mistrza krzyżackiego<sup>30</sup>. Jan wywodził się z mieszczańskiej rodziny z Kolonii<sup>31</sup>. Lekarz posiadał bakalaureat z medycyny oraz tytuł magistra sztuk wyzwolonych<sup>32</sup>. Jednak trudno wskazać, na którym z ówczesnych uniwersytetów zdobył wykształcenie. Można w każdym razie przypuszczać, że cieszył się on sympatią wielkiego mistrza, który pragnął wynagrodzić jego służbę, zabiegając w kurii papieskiej o beneficja dla niego. W dniu 28 I 1357 r. Winrych von Kniprode skierował do papieża suplikę, w której starał się uzyskać dla medyka kanonię

<sup>24</sup> PUB, Bd. IV, hrsg. v. H. Koeppen, Marburg 1960, nr 132.

<sup>25</sup> „Johannes de Serkem suus clericus in suus prokurator” (*Pommersches Urkundenbuch*, Bd. 11, bearb. K. Conrad, Köln 1990, nr 6331).

<sup>26</sup> PUB, Bd. III/2, nr 675a.

<sup>27</sup> Ibid.; Ch. Probst, op.cit., s. 160.

<sup>28</sup> K. Militzer, op.cit., s. 53.

<sup>29</sup> Szerzej o medyku Janie i jego rodzinie por. ibid., s. 55–56.

<sup>30</sup> W trzech z czterech instrumentów notarialnych wystawionych 19 X 1356 r. określano go jako: „magister Johannes de Royde magistratus in artibus et bacularius in medicis Coloniensis diocesis”. Tylko w jednym zapis skrócono do „magister Johannes de Royde Coloniensis” (PUB, Bd. V/1, hrsg. v. K. Conrad unter Mitarbeit v. H. Koeppen, Marburg 1969, nr 470, 471, 472, 473).

<sup>31</sup> Jan von Rode był synem kolońskiego mieszczanina Giso von Rode. Nie wiadomo, czym zajmował się ojciec medyka. K. Militzer wysunął przypuszczenie, że był on kupcem. W 1355 r. zmarli rodzice lekarza Jana, osierocając pięcioro dzieci. Jednak już wtedy Jan nie przebywał w rodzinnym mieście. Z kolei w 1360 r. jako przyboczny lekarz wielkiego mistrza zrezygnował on z przynależnego mu spadku („Erbe”) w Kolonii na rzecz swojej siostry i jej małżonka; por. K. Militzer, op.cit., s. 55–56.

<sup>32</sup> Ibid., s. 55.

w diecezji warmińskiej. Papież Innocenty VI przychylił się do prośby najwyższego dostojnika zakonu<sup>33</sup>. Już 10 II 1357 r. skierował pismo do biskupa chełmińskiego, który miał być realizatorem jego woli, by Janowi, po złożeniu odpowiedniego egzaminu, przyznano godność i stanowisko kanonika w biskupstwie warmińskim z pełnią praw kościelnych. Ponadto nakazał rezerwację prebendy i urzędu kościelnego<sup>34</sup>. Jednak Jan z trudnych do wyjaśnienia przyczyn obiecanych beneficjów nie uzyskał. W 1363 r. Winrych von Kniprode po raz kolejny skierował suplikę w tej sprawie do papieża. Wielki mistrz zakonu ponowił prośbę o prebendę w obrębie biskupstwa warmińskiego, czemu nie miał przeszkadzać fakt posiadania już przez Jana probostwa w Malborku<sup>35</sup>.

W historiografii można znaleźć informację także o innym cudzoziemcu w otoczeniu wielkiego mistrza Winrycha von Kniprode. Johannes Voigt wspomniał mianowicie o niejakiem Bormieniesie<sup>36</sup>, lekarzu pochodzenia ormiańskiego. Medyk ten miał być rycerzem zakonnym, który z Palestyny wypłynął do Wenecji, a stamtąd przybył na dwór wielkiego mistrza w Malborku. W mieście tym jesienią 1361 r. wybuchła epidemia czarnej śmierci. Według J. Voigta na dżumę zachorowało trzy tysiące osób i zaledwie jednej szóstej udało się wyzdrowieć. Wielu zarażonych cudownym sposobem miał wyleczyć rzeczony Ormianin<sup>37</sup>. Dziewiętnastowieczny historyk dokładnie opisał drogę Bormienesa do państwa zakonnego w Prusach, a także rozstrzygnął o jego cudzoziemskim pochodzeniu. Jednak trudno zweryfikować podane przez niego wiadomości, ponieważ imię medyka nie pojawia się w zachowanym materiale źródłowym<sup>38</sup>.

Z całą pewnością nie najlepszy stan zdrowia wielkiego mistrza skłaniał do poszukiwania specjalistów poza granicami krzyżackiego władztwa. Konrad von Jungingen, który pod koniec życia cierpiał na kamicę nerkową i inne schorze-

---

<sup>33</sup> „de canonicatu ecc. warmien. dignemini providere, prebendam quoque ac dignitatem officium vel personatum cum cura vel sine cura” (*Avignonesische Quellen zur Geschichte des Ordenslandes (1342–1366)*, hrsg. v. A. Motzki, Braunsberg 1914, nr 52).

<sup>34</sup> PUB, Bd. V/2, hrsg. v. K. Conrad unter Mitarbeit v. H. Koeppen, Marburg 1973, nr 516. Z tego dokumentu wynika również, że Jan von Rode, podobnie jak jego poprzednik, był klerykiem diecezji kolońskiej.

<sup>35</sup> *Avignonesische Quellen*, nr 112.

<sup>36</sup> Imię tego lekarza pojawiło się w tym samym kontekście także w nieco wcześniejszej literaturze. Jednak wówczas nie wskazano na jego cudzoziemskie pochodzenie, a także nie przedstawiono drogi medyka do stolicy państwa zakonnego; por. C. T. L. Lucas, *Geschichtliche Nachrichten von Stadt und Schloß Marienburg in Preußen*, Beiträge zur Kunde Preussens, Bd. 2: 1819, H. 4, s. 325.

<sup>37</sup> J. Voigt, *Geschichte Marienburgs, der Stadt und des Haupthausens des deutschen Ritter-Ordens in Preussen*, Königsberg 1824, s. 157.

<sup>38</sup> Zarówno C. T. L. Lucas, jak i J. Voigt w swoich pracach powołali się na siódmy tom wydanej w drugiej dekadzie XIX stulecia, a powstałej w XVI w. kroniki Lukasa Davida. Warto zaznaczyć, że badacze ci wskazali odmienne numery stron, jednak na żadnej z nich nie ma wzmianki o Bormieniesie; por. L. David, *Preussische Chronik*, hrsg. v. E. Hennig, Bd. 7, Königsberg 1815, s. 28, 58; C. T. L. Lucas, op.cit., s. 325; J. Voigt, op.cit., s. 157.

nia<sup>39</sup>, w tym być może na pewne dolegliwości oczu<sup>40</sup>, dowodnie korzystał kolejno z pomocy kilku specjalistów w dziedzinie medycyny. Wśród nich można wskazać mistrza Jana Rogge, który być może przebywał u boku wielkiego mistrza w latach 1400–1405<sup>41</sup>. Za następcę tego medyka uznaje się lekarza z Gdańska Mikołaja Birghayna. W 1406 r. został on przyjęty na służbę na dworze Konrada von Jungingen<sup>42</sup>. Wydaje się jednak, że pogarszający się stan zdrowia najwyższego dostojnika zakonu sprawił, iż zgodnie z sugestią marszałka zakonnego zaangażowano kolejnego specjalistę w dziedzinie medycyny – Bartłomieja z Boreszewa<sup>43</sup>. Ponadto Konra-

<sup>39</sup> O doskwierającej Konradowi von Jungingen kamicy nerkowej dowiadujemy się z jego listu do kasztelana i starosty krakowskiego Jana z Tęczyna z 1405 r. W piśmie tym pojawił się termin „calculus”, który według *Słownika łaciny średniowiecznej w Polsce* oznacza „kamień tworzący się w pęcherzu lub w nerkach” (*Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, red. M. Plezia, t. 2, z. 1 (9), Wrocław–Kraków–Warszawa 1959, kol. 35–37). O chorobach wielkiego mistrza informował też w swojej kronice pisanej w pierwszych dekadach XV w. oficjał pomezkański. Wzmianki na ten temat znajdują się również w późniejszych kronikach (Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin–Dahlem (dalej cyt. GStA PK), XX. Hauptabteilung (dalej cyt. HA), Ordensfolianten (dalej cyt. OF), nr 3, s. 214; *Johann's von Posilge, officialis von Pomesanien, Chronik des Landes Prussen*, hrsg. v. E. Strehlke, [in:] *Scriptores rerum Prussicarum*, hrsg. v. T. Hirsch, M. Töppen, E. Strehlke, Bd. 3, Leipzig 1866, s. 285; *Historia brevis magistrorum Ordinis Theutonici generalium ad Martinum Truchses continuata*, hrsg. v. M. Toeppen, [in:] *Scriptores rerum Prussicarum*, Bd. 4, Leipzig 1870, s. 265; L. Blumenau, *Historia de Ordine Theutonicorum cruciferorum*, [in:] *Scriptores rerum Prussicarum*, Bd. 4, s. 55–56).

<sup>40</sup> Informacje o schorzeniu oczu, na które cierpiał Konrad von Jungingen, pojawiały się w literaturze, ale trudno wskazać ich podstawę. Być może zostały one sformułowane na podstawie zapisek zawartych w księdze malborskiego skarbnika. W źródle tym pojawiają się wzmianki o okulistach opłacanych z malborskiego skarbcza. Jednak trudno rozstrzygnąć, czy są one wystarczającym dowodem na to, że Konradowi von Jungingen doskwierały choroby oczu, gdyż zapisy te nie traktowały bezpośrednio o leczeniu najwyższego dostojnika zakonu; por. *Das Marienburger Tresslerbuch der Jahre 1399–1409*, hrsg. v. [E.] Joachim, Königsberg i. Pr. 1896 (dalej cyt. MTB), s. 70, 112, 119, 120; A. Świeżawski, *Bartłomiej z Boreszewa lekarz wielkich mistrzów krzyżackich*, Archiwum Historii Medycyny, t. 24: 1961, s. 371.

<sup>41</sup> W literaturze przyjmuje się, że przybocznym lekarzem Konrada von Jungingen w latach 1400–1405 był Jan Rogge. Rzeczywiście postać mistrza Jana jest uchwytna w wielu przekazach źródłowych proveniencji krzyżackiej z początku XV stulecia. Jednak nie ma pewności, czy wszystkie one dotyczą tej samej postaci. Nazwisko Rogge („Rocge”, „Rockge”, „Roge”) pojawiło się zaledwie czterokrotnie w rachunkach malborskiego skarbnika z drugiej połowy maja 1405 r. (przy czym ani razu nie wspomniano tam, by pełnił on funkcję przybocznego medyka wielkiego mistrza) oraz raz w liście prokuratora zakonnego Piotra von Wormditt z 1415 r. Wydawca ostatniego z przywołanych tu źródeł wskazał, że rzeczony Jan Rogge w latach 1400–1406 zajmował stanowisko osobistego lekarza Konrada von Jungingen. Wydaje się, że tu tkwiła przyczyna odnoszenia pozostałych przekazów pochodzenia krzyżackiego z okresu urzędowania tego wielkiego mistrza do postaci Jana Rogge, choć jego nazwisko wcale się tam nie pojawiało; por. Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej cyt. APT), Kat. I, nr 251; GStA PK, XX. HA, OF, nr 3, s. 7; *Die Berichte der Generalprokuratoren des Deutschen Ordens an der Kurie*, bearb. v. H. Koeppen, Bd. 2 (Veröffentlichungen der Niedersächsischen Archivverwaltung, H. 13) (dalej cyt. Berichte), Göttingen 1960, nr 130; MTB, s. 64, 71, 81, 82, 96, 110, 119, 122, 123, 140, 141, 177, 178, 182, 199, 240, 252, 276, 277, 283, 284, 287–288, 298, 310, 316, 342, 353, 366, 378, 538; Ch. Probst, op.cit., s. 162; S. Józwiak, J. Trupinda, *Organizacja życia na zamku krzyżackim w Malborku w czasach wielkich mistrzów (1309–1457)*, Malbork 2011 (wyd. 2), s. 263.

<sup>42</sup> Szerzej na jego temat por. Ch. Probst, op.cit., s. 162.

<sup>43</sup> Szerzej na jego temat por. M. Broda, *Bartłomiej z Boreszewa – dziekan warmiński, lekarz, dyplomata przelomu XIV–XV w.*, [in:] *Ludzie, którzy zmienili bieg historii*, red. A. Piwek, Wrocław 2010, s. 33–40 (tam również zebrana wcześniejsza literatura).



dowi von Jungingen medycznymi wskazówkami służył Wachsmut, chirurg. Po śmierci wielkiego mistrza wypłacono mu z malborskiego skarbcza 5 grzywien za pomoc udzieloną zmarłemu<sup>44</sup>. Poza tym w księdze skarbnika krzyżackiego znajdujemy wzmianki o okulistach opłacanych z centralnej kasy zakonu<sup>45</sup>, jednak nie ma pewności, czy zajmowali się oni leczeniem Konrada von Jungingen.

Jak już wspomniano, wśród specjalistów w dziedzinie medycyny, zajmujących się Konradem von Jungingen był jeden wywodzący się spoza państwa zakonu krzyżackiego w Prusach. Był nim magister sztuk wyzwolonych i doktor medycyny Jan Rogge, który pochodził z Hamburga<sup>46</sup>. Medyk ten pojawił się w otoczeniu wielkiego mistrza Konrada von Jungingen zapewne w 1400 r., choć po raz pierwszy jednoznacznie jako przyboczny medyk wielkiego mistrza został poświadczony dopiero w styczniu 1401 r. Wówczas to wypłacono mu z malborskiego skarbcza wynagrodzenie za pracę w roku ubiegłym – 30 grzywien<sup>47</sup>. Przez cały okres służby Jana na dworze wielkiego mistrza, czyli do 1405 r.<sup>48</sup>, wysokość pobieranej przez niego gratyfikacji nie uległa zmianie<sup>49</sup>. Dodatkowo otrzymywał także drobne kwoty oraz apanaże w postaci futer oraz koni<sup>50</sup>.

Przypuszczalnie medyk ten osobiście zdobywał lekarstwa niezbędne do wdrażanych kuracji. Taka sytuacja miała miejsce na przykład na początku kwietnia 1401 r. Wtedy Janowi wypłacono 8 skojców za bliżej nieokreślone specyfiki medyczne<sup>51</sup>. Prawdopodobnie lekarz ten stosunkowo często sprowadzał medykamenty z apteki w Elblągu<sup>52</sup>. Z kolei w 1403 r. samodzielnie zakupił leki w Toruniu, gdzie przebywał, zmierzając do Tucholi<sup>53</sup>. Na podstawie zachowanych wzmianek trudno odtworzyć listę ordynowanych przez Jana leków<sup>54</sup>.

Wydaje się, że Jan stosunkowo często opuszczał malborski zamek, wyjeżdżając poza granice państwa zakonnego. W związku z tym Konrad von Jungingen starał się zapewnić mu bezpieczeństwo. W materiałach archiwalnych pochodzących

---

<sup>44</sup> MTB, s. 425.

<sup>45</sup> Na podstawie cechujących się skrótowością zapisów z księgi malborskiego skarbnika trudno rozstrzygnąć, ilu ich było. Wydaje się, że jeden bądź dwóch.

<sup>46</sup> „[...] Mag. Iohannes Rogge de Hamborch, arcium magister et medicine doctor” (*Acta facultatis medicae Universitatis Vindobonensis* (dalej cyt. AUV), vol. I: 1399–1435, hrsg. v. K. Schrauf, Wien 1894, s. 96).

<sup>47</sup> „Meister Johannes der arcz: zum irsten 30 m.; das gelt entpfing her selben von uns am obirsten tage und der meister his uns ym das gelt selbir geben und ist das gelt, das ym gebort vom 1400. yare, wen her im 1400. yare keyn gelt hatte genomen” (MTB, s. 96).

<sup>48</sup> W księdze malborskiego skarbnika jedna z zapisek z 1409 r. dotyczyła lekarza, także mistrza Jana (ibid., s. 538). Jednak najprawdopodobniej specjalista ten nie był tożsamy z przedstawianym medykiem Konrada von Jungingen.

<sup>49</sup> Ibid., s. 96, 141, 199, 283, 298, 342.

<sup>50</sup> Ibid., s. 182, 276, 378.

<sup>51</sup> Ibid., s. 110. Dowodnie Janowi wypłacano także pieniądze z malborskiego skarbcza za medykamenty latem 1401 r. oraz w grudniu tego samego roku, por. ibid., s. 122, 140.

<sup>52</sup> Ibid., s. 177, 178, 284.

<sup>53</sup> Ibid., s. 283.

<sup>54</sup> Ibid., s. 177, 178, 316.

z kancelarii wielkich mistrzów znajduje się odpis niedatowanego pisma<sup>55</sup> skierowanego do niewskazanego adresata. W liście tym Konrad von Jungingen zabiegał o wystawienie dla swojego medyka Jana<sup>56</sup> listu żelaznego na możliwość pewnego i bezpiecznego podróżowania przez nieokreślone terytorium wraz z jego mie-niem<sup>57</sup>. Chociaż zapiski zawarte w księdze skarbnika krzyżackiego poświadczają liczne wyjazdy medyka Jana w tym czasie, to trudno wskazać, dokąd konkretnie mógł on się wybierać około 1404 r.

Wiadomo natomiast, że w 1400 r. udał się on z księciem Geldrii do krajów niemieckich, za co wypłacono mu 30 węgierskich florenów, czyli 16 grzywien i jeden wiardunek<sup>58</sup>. W tym samym roku wyprawiono go także do prokuratora Bytowa<sup>59</sup> oraz do komtura Brandenbura<sup>60</sup>. W 1401 r. wraz z okulistą Konradem oraz sługą wielkiego mistrza udał się do Gdańska<sup>61</sup>. Z kolei w styczniu 1404 r. z nieznanego powodu został wyekspediowany przez Konrada von Jungingen do Królewca<sup>62</sup>. Trudno rozstrzygnąć, jaki cel miały te wszystkie podróże. Prawdopodobnie były one związane z prowadzoną przez Jana działalnością lekarską. Medyk ten pielęgnował nie tylko najwyższego dostojnika zakonu, ale na przykład w 1404 r. ordynował medykamenty ówczesnemu wielkiemu komturowi oraz jego poprzednikowi, żonie księcia Witolda, a także dwóm Rusinom<sup>63</sup>, a w roku następnym wielkiemu komturowi i skarbnikowi zakonnemu<sup>64</sup>.

W literaturze przyjmuje się, że Jan służył na dworze wielkiego mistrza w Malborku do 1405 r.<sup>65</sup> W tym roku bowiem, według zapisek poczynionych przez zakonnego skarbnika, wypłacono mu ostatnie wynagrodzenie za roczną pracę<sup>66</sup>. Trudno wskazać, jak i kiedy dokładnie zakończyła się współpraca Jana z Konradem von Jungingen. Ch. Probst zasugerował, że medyk otrzymawszy rekomenda-

<sup>55</sup> Sporządzono je jednak najpóźniej w 1404 r., gdyż właśnie na ten rok był datowany odpis kolejnego źródła w tym kopiariuszu, por. GStA PK, XX. HA, OF, nr 3, s. 8.

<sup>56</sup> Najprawdopodobniej chodzi tu właśnie o Jana Rogge, choć jego nazwisko nie pojawia się w tym źródle.

<sup>57</sup> „[...] bitten wir begerlichin her unsirn lieben meyster Johann unßer arczzt [...] mit ewuir holffe und forderunge durch ewuir land, steten und gegende mit syner habe sicher und ungehindert moge komen” (GStA PK, XX. HA, OF, nr 3, s. 7).

<sup>58</sup> „Item 30 unger. guldin (16 m. 1 firdung) magistro Johanni deme arzte gegeben zerunge, also her mit deme herren herzogen von Gelre ken Deutschen landen zoch” (MTB, s. 64).

<sup>59</sup> Ibid., s. 71.

<sup>60</sup> Ibid., s. 82.

<sup>61</sup> Ibid., s. 119.

<sup>62</sup> Ibid., s. 287–288.

<sup>63</sup> Ibid., s. 310.

<sup>64</sup> Ibid., s. 353, 378.

<sup>65</sup> Ch. Probst, op.cit., s. 162; S. Józwiak, J. Trupinda, op.cit., s. 263. Odmiennie stanowisko przyjął tylko wydawca korespondencji prokuratora zakonu przy kurii Piotra von Wormditt. Wskazał on, że Jan był przybocznym lekarzem Konrada von Jungingen do 1406 r., por. Berichte, Bd. 2, nr 130 – uwagi wydawcy.

<sup>66</sup> „Des homeisters arzt: item 15 m. meister Johannes uf syn jorlon gegeben an der mitwochen noch Scholastice virginis. item 15 m. meister Johannes uf syn jorlon gegeben am montage zu ostern. das gelt nam meister Johannes selben” (MTB, s. 342).

cję najwyższego dostojnika zakonu, udał się do Torunia. Jednak nadal pozostawał w kontakcie z władzami krzyżackimi<sup>67</sup>. Faktycznie w zbiorach Archiwum Państwowego w Toruniu zachował się list skierowany przez wielkiego mistrza Konrada von Jungingen<sup>68</sup> do rady miasta Torunia. W piśmie tym najwyższy dostojnik zakonu informował, że w zgodzie rozstaje się ze swym medykiem Janem, który w stosunku do niego zachowywał się stosownie i uczciwie, za co jest mu wdzięczny. Dalej wielki mistrz zawiadamiał, że lekarz miał zamiar pozostać w Toruniu. W związku z tym autor pisma prosił, by zechciano mu okazać uprzejmość i życzliwość tak długo, jak będzie tam przebywał<sup>69</sup>.

Przywołane źródło pozbawione jest daty rocznej. Z formuły datacyjnej dowiadujemy się jedynie, że zostało wystawione w Malborku „an der mittewochen vor circumcisionis domini”<sup>70</sup>, czyli w środę przed świętem Obrzezania Pańskiego (1 stycznia). Jeżeli pismo to rzeczywiście odnosiło się do Jana Rogge, to najwcześniej sporządzono je pod koniec 1405 r. Jeszcze bowiem w lutym i kwietniu tego roku lekarzowi wypłacono roczne uposażenie z centralnej kasy zakonu<sup>71</sup>. W związku z tym list Konrada von Jungingen można by datować na 30 XII 1405 lub 29 XII 1406 r. Bardziej prawdopodobna wydaje się pierwsza ze wskazanych dat<sup>72</sup>.

Nie ma niestety pewności, czy lekarz Konrada von Jungingen Jan w ogóle udał się do Torunia. Co prawda w księdze ławniczej Starego Miasta Torunia w 1407 r. pojawił się lekarz miejski o tym imieniu<sup>73</sup>, jednak brak podstaw do utożsamiania tych postaci.

Treść przywołanego pisma Konrada von Jungingen niemal nie pozostawia wątpliwości, że Jan kończąc służbę na dworze w Malborku, rozstał się z najwyższym dostojnikiem zakonu w zgodzie. Jednak nie wszystkie przekazy źródłowe

<sup>67</sup> Ch. Probst, op.cit., s. 162.

<sup>68</sup> Helena Piskorska zasugerowała, że jego wystawcą był Konrad von Wallenrode (H. Piskorska, *Materiały do dziejów lekarzy i stanu sanitarnego miasta Torunia*, Zapiski Historyczne (dalej cyt. ZH), t. 25: 1960, z. 3–4, s. 129). Jednak charakter pisma wskazuje, że sporządzono je na początku XV stulecia. Ponadto analiza częściowo uszkodzonej pieczęci sekretnej dokumentu pozwala identyfikować wielkiego mistrza z Konradem von Jungingen. Pieczęć bowiem przedstawia herb wielkiego mistrza ujęty w sześć połączonych łuków. Napis w otoku, który zapewne brzmiał: „+ S FRIS CONRADI DE IUNGINGEN MAGRI GNALIS”, nie jest w całości czytelny. Jednak bez trudności można odczytać imię najwyższego zwierzchnika zakonu oraz cztery ostatnie litery nazwy jego rodowej miejscowości: „ngen”. Dlatego też autorstwo Konrada von Jungingen jest niekwestionowane, por. APT, Kat. I, nr 251.

<sup>69</sup> „Wir thun euch czu wissen, das meister Johann unßer Arczt mit fruntschaft sich von uns gescheiden hot und hot sich bie uns gehalden redelich und erbrlich, das wir ime danken; also hat her willen eyne wyle tzu Thorun tzu bleiben. Hirumb zo bitten wir euch liben getruwen mit flisse begernde, das ir im fruntlichen und guten willen beweiset, die wyle her bie euch ist” (APT, Kat. I, nr 251).

<sup>70</sup> Ibid.

<sup>71</sup> MTB, s. 342.

<sup>72</sup> Na ostatnie dni grudnia 1405 r. przypadają także najpóźniejsze wzmianki zawarte w księdze malborskiego skarbnika dotyczące lekarza wielkiego mistrza o imieniu Jan, por. *ibid.*, s. 378.

<sup>73</sup> *Liber scabinorum veteris civitatis Thoruniensis 1363–1428*, wyd. K. Kaczmarczyk (Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Fontes 29), Toruń 1936, nr 701. Kolejna wzmianka o magistrze Janie pełniącym funkcję lekarza miejskiego w Starym Mieście Toruniu pojawia się w 1408 r., por. *ibid.*, nr 976.

przedstawiają relacje Jana Rogge z władzami krzyżackimi w takim samym świetle. Mianowicie w 1415 r., podczas obradującego w Konstancji soboru, pełniący funkcję prokuratora zakonnego przy kurii papieskiej Piotr von Wormditt<sup>74</sup> podjął próbę pozyskania pewnego medyka dla ówczesnego wielkiego mistrza Michała Kuchmeistera. Przedstawiciel krzyżacki przy kurii papieskiej był bliski osiągnięcia swojego celu, jednak jego zamierzenia sparaliżował niejaki Jakub. Jak informował Wormditt, został on ekspediowany przez mistrza Jana Rogge i z jego strony miał przestrzec zjednywanego medyka. Doniósł mu mianowicie, że wielki mistrz był winny Janowi 500 florenów, których nie zamierzał mu wypłacić<sup>75</sup>.

Pismo prokuratora krzyżackiego budzi szereg pytań. Gdy uznamy, że pełniący funkcję przybocznego lekarza Konrada von Jungingen w latach 1400–1405 medyk o imieniu Jan był tożsamy z Janem Rogge, to po opuszczeniu przez niego otoczenia wielkiego mistrza mogło dojść do pogorszenia relacji między nim a zakonem. Wydaje się, że dług, o którym mowa w liście Piotra von Wormditt, nie powstał jednak za urzędowania Konrada von Jungingen, ale później. Choć brakuje na to potwierdzenia źródłowego, to można przypuszczać, że wiarytelność ta miała bezpośredni związek z osobą Michała Kuchmeistera.

List prokuratora zakonnego wydaje się najpóźniejszym przekazem proveniencji krzyżackiej traktującym o Janie Rogge. Zapewne w tym czasie opuścił on na stałe państwo zakonne w Prusach. Dowodnie 26 II 1416 r. jako magister sztuk i doktor medycyny Jan został przyjęty (być może w charakterze wykładowcy<sup>76</sup>) na wydział medycyny uniwersytetu wiedeńskiego<sup>77</sup>. Z tamtejszych metryk dowiadujemy się, że w tym czasie sprawował godność dziekana i rektora kościoła parafialnego w biskupstwie „Comtzensis”<sup>78</sup>.

Jak wynika z przekazów źródłowych, Konrad von Jungingen nie obawiał się stosować do zaleceń specjalistów wywodzących się spoza jego państwa, jednak nie zawsze z takiej pomocy chciał korzystać. Z datowanego na 4 IX 1405 r. pisma wielkiego mistrza do kasztelana i starosty krakowskiego Jana z Tęczyna można wnioskować, że urzędnik polski polecał mu poradę pewnego medyka. Jednak najwyższy zwierzchnik

---

<sup>74</sup> Na temat tej funkcji por. J.-E. Beuttel, *Der Generalprokurator des Deutschen Ordens an der römischen Kurie: Amt, Funktionen, personelles Umfeld und Finanzierung* (Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens, Bd. 55), Marburg 1999.

<sup>75</sup> *Berichte*, Bd. 2, nr 130. Szerzej na temat tego pisma Piotra von Wormditt do wielkiego mistrza por. niżej, s. 24.

<sup>76</sup> Jan legitymował się stopniem doktora medycyny, a nadanie tego tytułu oraz uroczysta promocja doktorska uprawniały do nauczania na uniwersytecie; por. M. Kintzinger, *Institutionalität „akademischer Grade” an der mittelalterlichen Universität*, [in:] *Examen, Titel, Promotionen. Akademisches und staatliches Qualifikationswesen vom 13. bis zum 21. Jahrhundert*, hrsg. v. R. Ch. Schwinges, M.-C. Schöpfer-Pfaffen, Basel 2007, s. 82.

<sup>77</sup> Być może właśnie na uniwersytecie wiedeńskim Jan zdobył swoje wykształcenie.

<sup>78</sup> „[...] decanus Comtzensis et rector parrochialis ecclesie ibidem” (AUV, s. 96). W literaturze tę miejscowość identyfikuje się z niemieckim miastem Konz leżącym dziś w kraju związkowym Nadrenia-Palatynat; por. H. Kühnel, *Mittelalterliche Heilkunde in Wien* (Studien zur Geschichte der Universität Wien, Bd. 5), Graz–Köln 1965, s. 68.

zakonu podziękował za troskę. Jak informował, stan jego zdrowia wtedy nieco się poprawił, a bóle spowodowane doskwierającą mu kamicą stały się mniej uciążliwe<sup>79</sup>.

Na podstawie zachowanego materiału źródłowego można również nieco więcej powiedzieć na temat medyków cudzoziemskich czyniących starania, by w początkach XV w. trafić na malborski dwór. Do tych bez wątpienia należał Jan Theodorus. Była to egzotyczna postać, która zabiegała o to, by dotrzeć do Malborka. Prokurator krzyżacki w Rzymie Piotr von Wormditt poświęcił jego osobie niemal cały obszerny list wysłany do schorowanego wielkiego mistrza z Rzymu prawdopodobnie 4 VII 1406 r.<sup>80</sup> Jak wynika z tego pisma, imię Jan rzeczony lekarz nosił od niedawna. Przybrał je w dniu chrztu, który nastąpił w święto Jana Ewangelisty, czyli prawdopodobnie 27 XII 1405 r.<sup>81</sup> Wprawdzie prokurator przekazał wiele informacji o Theodorusie, jednak są one dość zagadkowe dla współczesnego odbiorcy. Zgodnie z treścią listu posiadał on trzy królestwa, a ponadto mianował się gubernatorem<sup>82</sup> całych Indii<sup>83</sup>. Według prokuratora lekarz darzył niezwykłą estymą zarówno wielkiego mistrza, jak i komtura elbląskiego, którym był wówczas Werner von Tetingen<sup>84</sup>. Jan pragnął również wstąpić do zakonu. W związku z tym Piotr von Wormditt korespondencyjnie<sup>85</sup> zapoznał go z dziejami tej instytucji od jej początków, które miały miejsce w Ziemi Świętej, do podboju Prus i Inflant<sup>86</sup>.

Wydaje się prawdopodobne, że Jan, który prosił o przyjęcie do zakonu, zamierzał służyć zapadającemu na zdrowiu Konradowi von Jungingen jako lekarz<sup>87</sup>. Wskazuje na to informacja, że oprócz prezentowanego pisma proku-

<sup>79</sup> GStA PK, XX. HA, OF, nr 3, s. 214.

<sup>80</sup> Zarówno wydawca tego pisma, jak i twórcy regestów korespondencji prowadzonej przez kancelarię wielkich mistrzów zaznaczyli, że nie ma całkowitej pewności co do daty sporządzenia tego listu przez Piotra von Wormditt; por. *Berichte*, Bd. 2, nr 22; *Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum 1198–1525*, Pars I: *Index Tabularii Ordinis S. Mariae Theutonicorum, Regesten zum Ordensbriefarchiv*, Vol. 1: 1198–1454, bearb. unter Mitwirkung zahlreicher Anderer v. E. Joachim, hrsg. v. W. Hubatsch, Göttingen 1948 (dalej cyt. *Regesta*, P. I), nr 872.

<sup>81</sup> Prawdopodobnie wzmianka o niedawno przyjętym chrzcie przez Theodorusa skłoniła Paula Nieborowskiego do wysunięcia przypuszczenia, iż rekomendowany lekarz był Żydem. Jednak Kurt Forstreuter, wydaje się, że słusznie, uznał tę sugestię za bezpodstawną; por. P. Nieborowski, *Peter von Wormdith: ein Beitrag zur Geschichte des Deutsch-Ordens. Mit Regesten und ungedruckten Archivalien*, Breslau 1915, s. 72; K. Forstreuter, *Der Deutsche Orden und Südosteuropa*, Kyrios. Vierteljahresschrift für Kirchen- und Geistesgeschichte Osteuropas, Bd. 1: 1936, H. 3, s. 267.

<sup>82</sup> W tekście źródła pojawiło się określenie „rewardt”. K. Forstreuter kojarząc ten termin z „regardus”, próbował go utożsamić z niemieckim „Aufseher” (K. Forstreuter, op.cit., s. 267).

<sup>83</sup> Z bliżej niewskazanych przyczyn w literaturze przyjmowano, że Jan Theodorus pochodził z Arabii; por. Ch. Probst, op.cit., s. 163.

<sup>84</sup> Na podstawie tej wzmianki wydawca źródła wysunął przypuszczenie, że komtur Werner von Tetingen osobiście znał Jana Theodorusa; por. *Berichte*, Bd. 2, nr 22 – uwagi wydawcy.

<sup>85</sup> P. Nieborowski zauważył, że Wormditt kontaktował się z Janem wyłącznie drogą korespondencyjną. Według przypuszczeń tego badacza rekomendowany medyk miał przebywać w Wenecji; por. P. Nieborowski, op.cit., s. 72.

<sup>86</sup> Krótka historia korporacji została przytoczona w piśmie prokuratora zakonu do Konrada von Jungingen (*Berichte*, Bd. 2, nr 22).

<sup>87</sup> Na temat stanu zdrowia Konrada von Jungingen oraz o służących mu medykach porównaj wcześniejsze rozważania.

rator krzyżacki z Rzymu przesłał swojemu zwierzchnikowi dawno obiecane lekarstwo wraz ze sposobem jego użycia. Medykament ten przekazał mu rzeźczony Jan Theodorus<sup>88</sup>.

W relacji prokuratora zakonu można dostrzec paralele do niezwykle popularnej w średniowieczu legendy o kapłanie Janie i jego królestwie. Opowieść ta swoimi początkami sięga XII w. i pozostała obecna w świadomości Europejczyków aż do XVII stulecia. Funkcjonując przez tak długi okres, musiała ulegać wielu modyfikacjom. Jednak jej zasadnicza treść odnosiła się do postaci księdza Jana, przybysza ze Wschodu, władcy zaginionego chrześcijańskiego królestwa położonego w Azji i być może Afryce Wschodniej. Obszerny opis tego kraju znajdujemy w uznawanym za fałszerstwo liście kapłana Jana skierowanym do cesarza bizantyjskiego Manuela I Komnena. Najstarsza wersja tego pisma powstała około 1165 r.<sup>89</sup> Chociaż jest ono uznawane za falsyfikat, to przedstawiony w nim obraz obfitujący w bogactwo i cuda królestwa zawładnął wyobraźnią Europejczyków<sup>90</sup>.

Wydaje się, że pewne aspekty tego mitu można odnaleźć w przywołanej relacji prokuratora zakonnego. Przede wszystkim jest to zbieżność imienia rekomendowanego medyka i legendarnego władcy. Analogiczny był również obszar zakreślonego władztwa terytorialnego tej postaci. W liście Piotra von Wormditt czytamy, że Jan miał trzy królestwa, nadto był on gubernatorem nad całymi Indiami<sup>91</sup>. Podobnie majestat legendarnego kapłana Jana obejmował „trzy Indie”<sup>92</sup>. W powstałym w drugiej połowie XV w.<sup>93</sup> dziele *Tractatus pulcherrimus*<sup>94</sup> wskazano, że Indie były państwem o rozległym terytorium, w ramach którego rozróżniano trzy części: Indie Bliższe („anteriorem”), Indie Środkowe („interiorem”) i Indie Dalsze („ulteriorem”). Indie Bliższe obejmowały tereny od Persji po rzekę Indus. Dalej na

<sup>88</sup> Berichte, Bd. 2, nr 22.

<sup>89</sup> Źródło to zostało opublikowane przez Friedricha Zarnckego, por. idem, *Der Priester Johannes* [Abhand. 1], Abhandlungen der Philologisch-Historischen Classe der Königlich Sächsischen Gesellschaft der Wissenschaften, Bd. 7: 1879, Nr. 8, s. 909–934.

<sup>90</sup> Na ten temat szerzej por. ibid., s. 827–1030; idem, *Der Priester Johannes* [Abhand. 2], Leipzig 1876; S. Kałużyński, *Dawni Mongołowie*, Warszawa 1983, s. 118–119; J. Delumeau, *Historia rajów: ogród rozkoszy*, przeł. E. Bąkowska, Warszawa 1996, s. 69–92; J. Strzelczyk, *Król-kapłan Jan. Rzeczywistość i legenda*, [in:] *W poszukiwaniu królestwa kapłana Jana*, red. J. Strzelczyk, Gdańsk 2006, s. 5–79.

<sup>91</sup> „[...] [her h]at drey konigrich [...]. Dorczu so it her rewardt ober gancz India” (Berichte, Bd. 2, nr 22).

<sup>92</sup> „In tribus Indiis dominatur magnificentia nostra” (F. Zarncke, *Der Priester Johannes* [Abhand. 1], s. 910).

<sup>93</sup> F. Zarncke wskazał, że traktat ten musiał powstać po 1447 r., ponieważ w jego treści zamieszczono odwołanie do czasów papieża Eugeniusza IV, którego pontyfikat przypadał na lata 1431–1447 (F. Zarncke, *Der Priester Johannes* [Abhand. 2], s. 172).

<sup>94</sup> Pełny tytuł tego traktatu, którego autor nie jest znany, brzmi: *Tractatus pulcherrimus de situ et dispositione regionum et insularum totius Indiae, nec non de rerum mirabilium ac gentium diversitate*. Dzieło nie zachowało się do naszych czasów w formie rękopiśmiennej, a jedynie drukowanej. Najwcześniejszy druk pochodzi z 1499 r. Traktat został załączony do *Itinerarium a Hierusalem* autorstwa Jana de Hese, kapłana z Jerozolimy (G. J. Spencer Spencer, T. F. Dibdin, *Supplement to the Bibliotheca Spenceriana*, London 1822, s. 143; F. Zarncke, *Der Priester Johannes* [Abhand. 2], s. 171–172).

wschód, na obszarze od Indusu po Ganges, mieściły się Indie Środkowe. Z kolei za Gangesem miały istnieć Indie Dalsze. Wierzono, że były one najbogatsze i nie miały żadnych granic<sup>95</sup>. Jednak Jerzy Strzelczyk uznał wszelkie próby odniesienia tej legendy do rzeczywistych ram geograficznych za bezcelowe i bezowocne, ponieważ została ona „zawieszona w próżni dziejowej”<sup>96</sup>.

W micie o królestwie księdza Jana często przywoływanym motywem była postać Aleksandra Macedońskiego. Tego typu nawiązanie miało również miejsce w piśmie prokuratora krzyżackiego z 1406 r. Mianowicie przesłany Konradowi von Jungingen medykament miał rzekomo zawierać kilka cząstek z Gór Kaspijskich, gdzie Aleksander według legendy zamurował czerwonych Żydów<sup>97</sup>. Wydawca źródła szerzej odniósł się do tej historii<sup>98</sup>, która znalazła również odzwierciedlenie w znanej skądinąd legendzie o kapłanie Janie<sup>99</sup>. W średniowieczu bowiem panowało przekonanie, że rzeczony przybysz ze Wschodu stał na straży zgromadzonych przez szatana apokaliptycznych ludów Goga i Magoga, utożsamianych także z plemionami Izraela, które sprzeniewierzyły się Bogu, oddając cześć złotemu cielcowi. Na życzenie Aleksandra Macedońskiego zostały one otoczone przez Boga pierścieniem gór. Tę naturalną barierę często identyfikowano z Wrotami Kaspijskimi lub Wrotami Aleksandra. Z kolei żyjący na przełomie XII i XIII w. Jakub z Vitry, zapewne w nawiązaniu do tej legendy, w swoim dziele umieścił Montes Caspii<sup>100</sup>.

W opowieści tej pojawiały się również odniesienia do atrybutów posiadających leczniczą moc. Być może nie miały one żadnego związku ze specyfikami przekazanymi Konradowi von Jungingen, jednak są godne uwagi, ponieważ mogłyby wskazywać na posiadanie przez mitycznego Jana pewnych umiejętności w zakresie sztuki medycznej, które mogły ulżyć w cierpieniu osobom chorym. Mianowicie w liście skierowanym do cesarza Manuela I Komnena rzekomo z 1165 r. kapłan Jan nadmienił o niezwykłych kamieniach zwanych „midriosi”. Noszone na palcu miały zapobiegać osłabieniu wzroku oraz gwarantowały całkowitą jego poprawę, a nawet stan lepszy od pierwotnego, jeżeli ostrość widzenia wcześniej uległa po-

---

<sup>95</sup> „India autem maximum continet imperium, quod quidem in tres dividitur partes, videlicet in anteriorem, interiorem et ulteriorem. Prima autem a Persis incipiens usque ad Indum fluvium tenditur, secunda ab ipso Indo usque ad Gangem, tertia nullum habet terminum, et illa est in opibus et omni urbanitate longe aliis praestantior” (F. Zarncke, *Der Priester Johannes* [Abhand. 2], s. 176).

<sup>96</sup> J. Strzelczyk, op.cit., s. 31.

<sup>97</sup> „[...] es sein eczliche ding dorynne, die her hat lassen holen in den gebirgen Caspi [...], do die roten juden von Allexandro vormuwert syn” (Berichte, Bd. 2, nr 22). Określenie Żydów jako czerwonych („roten”) jest dość enigmatyczne i niezrozumiałe. Wydawca źródła podjął próbę jego odczytania. Uważał, że w ten sposób próbowano oddać kolor włosów, gdyż zamurowani Żydzi mieli być rudowłosi. Jednak bardziej słuszna wydaje się druga z zaproponowanych przez niego interpretacji. Zgodnie z nią czerwień miała odzwierciedlać usposobienie Żydów. Kolor ten mógł wyrażać fałsz i chytryść; por. Berichte, Bd. 2, nr 22 – uwagi wydawcy.

<sup>98</sup> Por. ibid.

<sup>99</sup> „Istas nempe et alias multas generationes Alexander puer magnus, rex Macedonum, conclusit inter altissimos montes in partibus aquilonis” (F. Zarncke, *Der Priester Johannes* [Abhand. 1], s. 911).

<sup>100</sup> J. Delumeau, op.cit., s. 84.

gorszeniu. Kruszec ten miał również inne, magiczne zalety<sup>101</sup>. W krainie kapłana Jana znajdował się też inny kamień o niezrównanej mocy uzdrawiającej, którego strzeżli dwaj starcy. Miał on kształt miedzianej konchy, na dnie której zawsze znajdowała się woda. Osoba pragnąca uleczenia musiała wyznać stróżom kamienia, czy jest chrześcijaninem i czy z całego serca chce zostać uleczona. Gdy odpowiedziała twierdząco, mogła wejść naga do muszli. Wtedy poziom wody w skale się podnosił, aż zakrywał leczonego. Proces ten powtarzał się trzykrotnie, po czym chory wychodził uzdrowiony. Należy zauważyć, że kamień ten przywracał do zdrowia wyłącznie chrześcijan lub osoby, które zamierzały przyjąć sakrament chrztu. W innych przypadkach objętość wody w ogóle nie zwiększała się<sup>102</sup>.

Na podstawie przedstawionych wyżej spostrzeżeń można wnosić, że osoba, którą w 1406 r. rekomendował prokurator Piotr von Wormditt najwyższemu dostojnikowi zakonu jako lekarza, niekoniecznie musiała posiadać stosowne kwalifikacje. Być może rzeczony Jan, wykorzystując utrwaloną w świadomości Europejczyków legendę, zabiegał w ten sposób o przyjęcie na służbę u Konrada von Jungingen. Skuteczność jego starań z perspektywy sześciu stuleci należy oceniać dość sceptycznie. Słusznie chyba w literaturze uznawano go za oszusta<sup>103</sup>. Wypada także zgodzić się z Ch. Probstem, który wywnioskował, że Janowi nie udało się zdobyć stanowiska osobistego lekarza wielkiego mistrza<sup>104</sup>. Wydaje się, że gdyby było inaczej, postać ta byłaby uchwytna w innych przekazach źródłowych z obszaru państwa krzyżackiego.

Zastanawia fakt, dlaczego poważnie chory wielki mistrz nie przystał jednak na propozycję Jana Theodorusa. Wszak Konrad von Jungingen w trakcie swojego urzędowania miał do dyspozycji kilku lekarzy, w związku z czym nie powinien się wahać, by zatrudnić kolejnego zagranicznego specjalistę. Tym bardziej, że jego stan zdrowia nie był najlepszy, skoro w niespełna rok później zmarł. Wydaje się też, że treść listu, absurdalna z punktu widzenia współczesnego odbiorcy, nie powinna budzić wątpliwości wielkiego mistrza. Wynikało to ze znaczenia przywoływanego

---

<sup>101</sup> „Ibi sunt lapilli, qui vocantur midriosi [...]. Si quis illum in digito portaverit, ei lumen non deficit, et si est imminutum, restituitur et cum plus inspicitur, magis lumen acuitur” (F. Zarncke, *Der Priester Johannes* [Abhand. 1], s. 913).

<sup>102</sup> „Est etiam inter mare harenosum et inter praedictos montes in planicie lapis admirandae virtutis, vim in se habens fere incredibilis medicinae. Curat enim tantum christianos vel id fieri cupientes, a quacumque detineantur infirmitate, hoc modo. Est lapis quidam cavus ad modum conchae aeneae, in quo semper est aqua in altitudine quatuor digitorum, et custoditur semper a duobus senibus, reverendae sanctitatis viris. Illi primo interrogant venientes, si Christiani sint vel fieri velint, deinde, si sanitatem toto corde desiderent. Quod quum fuerint pro fessi, vestibus propriis exuti, intrant concham. Et si vera professi sunt, aqua incipit crescere et adeo crescit, quod cooperit ita eum totum, quod super caput eius ascendit. Idque tercio facit. Deinde paulatim decrescit et redit ad cottidianam mensuram. Et sic qui intraverat ascendit de aqua sanus factus a lepra vel a quacumque detinebatur infirmitate” (ibid., s. 914).

<sup>103</sup> K. Forstreuter, op.cit., s. 268; Berichte, Bd. 2, nr 22 – uwagi wydawcy; Ch. Probst, op.cit., s. 163. Z kolei P. Nieborowski uznał Theodorusa za przebiegłego szarlatana, por. P. Nieborowski, op.cit., s. 72.

<sup>104</sup> Ch. Probst, op.cit., s. 163.



mitu w mentalności człowieka średniowiecza. Zapewne opowieść ta była znana także na dworze najwyższego dostojnika zakonu<sup>105</sup>.

W drugiej dekadzie XV w. inny cudzoziemiec starał się o posadę przybocznego medyka wielkiego mistrza Michała Kūchmeistra. Prokurator zakonu Piotr von Wormditt, podczas soboru, który zebrał się w 1414 r. w Konstancji, próbował pozyskać niewymienionego z imienia lekarza, o czym wiadomo ze skierowanego przez niego pisma do wielkiego mistrza z 25 X 1415 r.<sup>106</sup> Przedstawiciel krzyżacki przy kurii zapewniał, że również inni wielcy panowie zabiegali o tego medyka, jednak ten miał skłaniać się ku propozycji urzędnika zakonnego i planował wyruszyć do Prus z arcybiskupem Rygi lub komturem dzierzgońskim. Jednak zawahał się, gdy goniec Jakub, przysłany przez mistrza Jana Rogge, lekarza służącego swego czasu Konradowi von Jungingen, poinformował go, że wielki mistrz jest jego dłużnikiem. Nie chciał mu bowiem wypłacić należnych 500 florenów. Mimo to Piotr von Wormditt nie ustawał w swoich staraniach. Zobowiązał się wobec najwyższego dostojnika zakonu, że postara się przysłać tego lekarza do Prus wraz z arcybiskupem Rygi, bądź, o ile medyk tego zażąda, osobiście z nim przybędzie<sup>107</sup>. Trudno powiedzieć, kim był rzeczony lekarz. W piśmie prokuratora zakonu nie zostało wymienione nawet jego imię, dlatego poszukiwanie informacji o nim w innych przekazach źródłowych wydaje się bezowocne. Należy jednak przypuszczać, że był lekarzem o wielkiej sławie, wybitnym specjalistą w swojej dziedzinie, skoro wielu możliwych zabiegało o to, by znalazł się w ich najbliższym otoczeniu. Potwierdza to także determinacja Piotra von Wormditt, który był gotów spełniać wygórowane żądania lekarza, żeby tylko sprowadzić go na malborski dwór.

Wydaje się, że do grona medyków pochodzących spoza krzyżackiego władztwa, ale związanych z malborskim dworem można zaliczyć także Jana Crafta<sup>108</sup>.

---

<sup>105</sup> 20 I 1407 r. wielki mistrz zakonu krzyżackiego Konrad von Jungingen skierował pismo do kapłana Jana króla Abisynii. W liście tym najwyższy dostojnik zakonu pochwalił władcę za prowadzoną walkę o odzyskanie Ziemi Świętej oraz zachęcał do dalszych działań na rzecz chrześcijaństwa. Mimo analogii adresatem pisma nie był legendarny kapłan, lecz prawdopodobnie rzeczywista postać. Według K. Forstreutera w późnym średniowieczu wszystkich królów Abisynii nazywano tak jak mitycznego władcę ze Wschodu; por. K. Forstreuter, op.cit., s. 272 (Anhang 5.).

<sup>106</sup> Berichte, Bd. 2, nr 130.

<sup>107</sup> Ibid., nr 130; Ch. Probst, op.cit., s. 165.

<sup>108</sup> Szerzej na temat Jana Crafta por. R. Ruciński, *Craft (Crafft, Crafftio, Kraft, Krafft, Kraffth) Jan*, [in:] *Toruński słownik biograficzny*, t. 3, red. K. Mikulski, Toruń 2002, s. 42–43 (tam też wcześniejsza literatura oraz przekazy źródłowe na jego temat). Należy jednak zaznaczyć, że wydawcy toruńskiej księgi kamlarskiej zanegowali zaproponowaną przez Roberta Rucińskiego datę śmierci Crafta (28 IX 1456 r.). Zasugerowali oni, iż badacz ten błędnie utożsamił medyka Jana Crafta z inną postacią o tym samym nazwisku, mianowicie Bartoszem Craftem, którego ścięto w 1456 r. Medyk Craft według nich żył jeszcze w 1457 r.; por. *Księga kamlarii miasta Torunia z lat 1453–1495*, wyd. K. Kopiński, K. Mikulski, J. Tandecki (Źródła do dziejów średniowiecznego Torunia, cz. 3), Toruń 2007, s. 7, 46, 155 – uwagi wydawców; R. Ruciński, op.cit., s. 42. Wydaje się jednak, że kwestii tej nie można jednoznacznie rozstrzygnąć. Edmund Cieślak przywołując wśród ścietych za udział w rewolcie Bartosza Crafta, zaznaczył, że w większości przekazów wzmiankowany jest on jako „Meister Crafft” (tylko w jednym z nich pojawił się „Bartsch Crafft”). Wsunął jednak przypuszczenie, że chodzi o jedną

Jego przybycie do państwa zakonnego w Prusach można datować dopiero na 1423 r. Wówczas marszałek krzyżacki Ludwik von Landsee w sporządzonym we Wrocławiu<sup>109</sup> piśmie do wielkiego mistrza Pawła von Rusdorf na prośbę biskupa sambijskiego zabiegał o przyznanie temu lekarzowi jakiejś prebendy w Królewcu. Jak przekonywał dygnitarz krzyżacki, obecność tego uczonego medyka<sup>110</sup> w Prusach z pewnością byłaby korzystna dla zakonu<sup>111</sup>. Z zapewnień Ludwika von Landsee należy wnioskować, że wspomniane beneficjum miało zagwarantować Janowi pewien dochód, który zatrzymałby lekarza w Prusach. W związku z tym wydaje się, że Craft nie pochodził z terytorium krzyżackiego władztwa. Gdyby było inaczej, nie zaistniałaby konieczność, by przy pomocy tego typu nadań wiązać go z państwem zakonnym<sup>112</sup>.

Zachowany materiał źródłowy potwierdza obecność Crafta w Prusach także w późniejszym okresie<sup>113</sup>. Ponownie postać lekarza Jana w źródłach proveniencji krzyżackiej pojawiła się w 1433 r. W kopiariuszu kancelarii wielkich mistrzów zachował się odpis listu skierowanego 25 IX 1433 r. do księżnej mazowieckiej Danuty Anny<sup>114</sup>. Pismo to wydaje się odpowiedzią na przesłaną przez nią prośbę o wyekspediowanie wraz z jej komornikiem „Boghacko” mistrza Crafta lekarza z Torunia, którego pomoc była niezbędna w związku z trapiącą księżną chorobą. Jednak Paweł von

---

osobę. Ponadto, jak zaznaczył, o profesji Crafta wywnioskował z listu księżnej mazowieckiej Danuty Anny z 1433 r. (na temat tego źródła por. dalsze rozważania). Jednak w tym akurat przekazie również nie pojawiło się imię lekarza i nie jest jasne, czy można odnosić go do postaci domniemanego Bartoza Crafta; por. GStA PK, XX. HA, OF, nr 13, s. 206; E. Cieślak, *Walki ustrojowe w Gdańsku i Toruniu oraz w niektórych miastach hanzeatyckich w XV w.*, Gdańsk 1960, s. 230. Sugestie E. Cieślaka mogły spowodować, że wydawcy toruńskich ksiąg miejskich być może nie zawsze słusznie przypisywali występującemu w zapiskach źródłowych mistrzowi Craftowi imię Bartosz i identyfikowali go z domniemanym uczestnikiem buntu pospólstwa; por. *Księga ławnicza nowego miasta Torunia (1387–1450)*, wyd. K. Ciesielska (Fontes TNT, t. 63), Warszawa 1973, nr 2231 – uwagi wydawcy; *Księga ławnicza starego miasta Torunia (1428–1456), cz. 1: (1428–1443)*, wyd. K. Ciesielska, J. Tandecki (Fontes TNT, t. 75), Toruń 1992, nr 79 – uwagi wydawcy.

<sup>109</sup> R. Ruciński stwierdził, że dygnitarz krzyżacki wyekspediował Crafta do wielkiego mistrza z Wrocławia, jednak z treści przywołanego listu nie wynika to w sposób jednoznaczny; por. GStA PK, XX. HA, Ordensbriefarchiv (dalej cyt. OBA), nr 4067; R. Ruciński, op.cit., s. 42.

<sup>110</sup> R. Ruciński sugerował, że Jan Carft wykształcenie zdobył na uniwersytecie w Erfurcie lub Kolonii, jednak brak na to potwierdzenia w zachowanym materiale źródłowym; por. R. Ruciński, op.cit., s. 42.

<sup>111</sup> „[...] meistir Johannes eyn gelelether man ist und were nutze im lande” (GStA PK, XX. HA, OBA, nr 4067).

<sup>112</sup> Jednak trudno też jednoznacznie wskazać, skąd Craft mógł pochodzić. Nie wydaje się, by jego rodzinnym miastem był Wrocław. W studium Krzysztofa Kopińskiego prezentującym społeczne i gospodarcze kontakty Torunia z tym śląskim miastem nie tylko nie pojawiła się postać medyka Jana, ale także brak jakiegokolwiek informacji o rodzie Craftów; por. K. Kopiński, *Gospodarcze i społeczne kontakty Torunia z Wrocławiem w późnym średniowieczu* (Roczniki TNT, R. 91, z. 2), Toruń 2005.

<sup>113</sup> Ch. Probst opierając swoje rozważania na temat Jana Crafta wyłącznie na podstawie treści wyżej przywołanego źródła, stwierdził, że medyk ten nie pozostał w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach; por. Ch. Probst, op.cit., s. 165.

<sup>114</sup> Szerzej na jej temat por. K. Jasiński, *Rodowód Piastów mazowieckich*, Poznań–Wrocław 1998 (Biblioteka Genealogiczna, t. 1), s. 80–83, 223.

Rusdorf zawiadamiał, że Jan opuścił Toruń i przeprowadził się do Gdańska. Zapewnił też, iż zwrócił się do miejscowego komtura zamkowego z prośbą, by poinformował o wszystkim tego specjalistę i jak najszybciej wyprawił medyka do Ostródy<sup>115</sup>.

Z treści przytoczonego źródła nie wynika niestety, kiedy Jan przeniósł się do Gdańska. Można przypuszczać, że stosunkowo niedawno, skoro jeszcze pod koniec września 1433 r. identyfikowano go z Toruniem. Jeżeli rzeczywiście tak było, to wydaje się, że osoby tego medyka może dotyczyć także pismo z 9 VIII 1433 r. załączone do listu skierowanego przez wielkiego marszałka do najwyższego dostojnika zakonu. Jak można wywnioskować z treści tego dodatku, tuż przed jego sporządzeniem doszło do spotkania brata zakonnego von Plauena i nadawcy listu. Gdy rozstawali się w Gniewie, Plauen poprosił marszałka o wezwanie anonimowego lekarza z Torunia. Dostojnik krzyżacki wraz z wielkim komturem przychylni się do prośby Plauena, jednak w tym czasie sami zapadli na bliżej niesprecyzowaną chorobę. W związku z tym prosili Pawła von Rusdorf, aby zmierzający z Torunia medyk, który lada moment miał się znaleźć w Grudziądzu, mógł tam pozostać i zająć się ich kuracją, przynajmniej w okresie, gdy wezwany przez wielkiego mistrza lekarz Maciej (Mattyas) z Gdańska będzie leczył Plauena<sup>116</sup>.

Na podstawie zachowanych przekazów źródłowych trudno wskazać, na czym polegała wówczas specyfika relacji między wielkim mistrzem a medykiem Janem. W przekazach źródłowych brakuje dowodu na to, by Craft pełnił funkcję przybocznego lekarza Pawła von Rusdorf. Jednak wydaje się, że pozostawał on do dyspozycji najwyższego dostojnika zakonu, który mógł go ekspediować według własnego uznania. W stosunkach z innymi władcami nie powinno budzić to wątpliwości. Wydaje się zrozumiałe, że zwracali się oni do wielkiego mistrza z prośbą o przysłanie medyka czy też wyrażenie zgody na wyjazd lekarza z państwa zakonnego. Jednak nieco zaskakująca jest treść przywołanego pisma wielkiego marszałka. Jak

---

<sup>115</sup> GStA PK, XX. HA, OF, nr 13, s. 206. Wydaje się, że do tej sytuacji nawiązywał Zdzisław Mameła. W opracowaniu jego autorstwa znajduje się „Kraft M.” Według tego badacza był to medyk prowadzący działalność lekarską w Toruniu w 1433 r. Wielki mistrz miał cenić tego specjalistę i dzięki jego protekcji lekarz został powołany na dwór księżnej Danuty Anny; por. Z. Mameła, *Poczet lekarzy i aptekarzy dawnego Torunia*, Toruń 1998, s. 41. Należy zauważyć, że interpretacja tego badacza nie jest w pełni zgodna z treścią przywołanego źródła. O ile nie można wykluczyć, że Jan przez pewien okres, a być może nawet do 1433 r. praktykował w Toruniu, co mógłby potwierdzić także inny przekaz (na ten temat porównaj dalsze rozważania), to jednak z odpisu pisma księżnej mazowieckiej nie wynika, by wielki mistrz rekomendował jej tego medyka. Ponadto można przypuszczać, że wizyta Jana na dworze mazowieckim miała charakter krótkotrwały. Lekarz został wezwany, by leczyć chorującą księżną, a nie, jak sugerował Z. Mameła, by przebywać na jej dworze.

<sup>116</sup> „[...] als wir am neesten von der Mewe schieden, do bat uns der herre von Plauwen, das wir umbe eynen artzt ken Thorun welden bestellen; so wir itzunt myt sampt dem großkompthur umb den artzt ken Thorun bestalt haben; sien wir itzunt in swere krangheit gefallen; so das wir tzu Grudentz müssen bleiben legen; nu vornemen wir, das ir umbe meister Mattyaß tzu Dantzk bestalt habt und vorsehe wir, das der artzt von Thorun nach hewten wirt sien tzu Grudentz und bitten euwir gnade, das der artz von Thorun etzliche tzeith bey uns moge bleiben, uff das her uns helfen mochte; so ferre andirs meister Mattyas itzunt bey dem vom Plauwen were adir kurzlich komen wurde” (GStA PK, XX. HA, OBA, nr 6616).

bowiem wynika z tego listu, ten właśnie dygnitarz krzyżacki osobiście wezwał medyka z Torunia i wydawać by się mogło, że to on powinien wydawać specjalistyczne polecenia, czyli w tym przypadku skierować go w dalszą drogę do chorego Plauena bądź też zatrzymać na dłużej w Grudziądzu. Ewentualnie mógłby zwrócić się do Plauena (na którego prośbę nawiązał kontakt z toruńskim medykiem) i zawiadomić go o zaistniałej sytuacji oraz możliwych zmianach wcześniejszych ustaleń. Jednak z nieznanymi nam bliżej przyczyn marszałek o planowanych poczynaniach informował wielkiego mistrza i od niego oczekiwał przyzwolenia na realizację swoich zamierzeń. Przypuszczalnie mogło to być spowodowane nieuchwytną w przekazach źródłowych osobistą podległością lekarza z Torunia najwyższemu dostojnikowi zakonu bądź też nadzwyczajnymi warunkami wynikającymi z prowadzonych wówczas działań wojennych<sup>117</sup>.

Spośród medyków pochodzenia obcego służących swoimi fachowymi poradami wielkim mistrzom warto również przywołać Żyda Meyena, który utrzymywał kontakty z Konradem von Erlichshausen<sup>118</sup>. Nie ma wątpliwości, że specjalista ten wywodził się spoza zakonnego władztwa, gdyż moiżaiści nie mogli osiedlać się w jego granicach. Wynikało to z polityki Krzyżaków: prowadząc działania o charakterze krucjatowym, nie tolerowali wyznawców innych religii w swoim państwie<sup>119</sup>. Ponadto pochodzenie Meyena jest poświadczane źródłowo. Zamieszkiwał on w sąsiedniej Polsce – w 1446 r. mieszkał w Poznaniu. Z tego okresu zachował się odpis glejtu wystawionego w grudniu 1446 r. przez Konrada von Erlichshausen w Bytowie dla Meyena, lekarza i Żyda z Poznania<sup>120</sup>. Zaopatrzone w ten list żelazny medyk mógł wjechać do państwa zakonnego i przebywać na jego terytorium do 14 lutego, czyli nieco ponad dwa miesiące, przy czym nie otrzymał zgody na prowadzenie badań lekarskich<sup>121</sup>. Dlatego wydaje się, że wówczas Meyen jedynie przejeżdżał przez państwo zakonne, zmierzając z księstwa pomorskiego do rodzimego Poznania. Jednak, jak wynika z innych przekazów źródłowych traktujących o tym specjalistcie, przed 17 VI 1448 r. Meyen zmienił miejsce zamieszkania. Tego dnia prokurator krzyżacki

---

<sup>117</sup> Właśnie z trwającą kampanią wojenną Ch. Probst wiązał podróże tych dwóch medyków po państwie zakonnym. Z kolei R. Ruciński uznał, że z powodu działań wojennych Craft miał się oddać pod bezpośrednie rozkazy wielkiego mistrza (Ch. Probst, op.cit., s. 166; R. Ruciński, op.cit., s. 42).

<sup>118</sup> Na temat Meyena oraz innych lekarzy pochodzenia żydowskiego w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach w XV stuleciu por. szerzej: M. Broda, *Żydowskie lekarze w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach w późnym średniowieczu*, Kwartalnik Historii Żydów, 2011, nr 4 (240), s. 435–443.

<sup>119</sup> Wyjątek stanowiły miasta zakupionej od Zygmunta Luksemburskiego na początku XV w. Nowej Marchii. Tam znajdowały się nieliczne skupiska ludności pochodzenia żydowskiego. Ogólnie do problematyki Żydów w państwie zakonnym odniósł się Zenon Hubert Nowak w pracy: *Dzieje Żydów w Prusach Królewskich do roku 1772. Charakterystyka*, [in:] *Żydzi w dawnej Rzeczypospolitej. Materiały z konferencji „Autonomia Żydów w Rzeczypospolitej Szlacheckiej”*, Międzywydziałowy Zakład Historii i Kultury Żydów w Polsce, Uniwersytet Jagielloński, 22–26 IX 1986, red. A. Link-Lenczowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 136.

<sup>120</sup> „Meyen der Arsten und Juden von Poßnaw”.

<sup>121</sup> GStA PK, XX. HA, OF, nr 16, s. 299.

z Bytowa w piśmie do najwyższego dostojnika zakonu nadmienił o wykształconym Żydzie „Meigerze”<sup>122</sup> osiadłym w Dybowie (Nowej Nieszawie)<sup>123</sup>.

List ten jest istotny nie tylko ze względu na to, że precyzował ówczesne miejsce zamieszkania lekarza. Na jego postawie można również domniemywać o korzystaniu już w tym czasie z medycznej pomocy Meyena przez Konrada von Erlichshausen. W piśmie tym urzędnik krzyżacki z Bytowa informował mianowicie najwyższego dostojnika zakonu krzyżackiego, iż landwójt księstwa słupskiego Jarosław („Jerslaf”) ekspediował rzezonego lekarza wraz z rycerzem pomorskim Ludwikiem Massowem do stolicy państwa krzyżackiego. Autor pisma wyraził nadzieję, że okażą się oni pomocni wielkiemu mistrzowi<sup>124</sup>. Choć prokurator krzyżacki nie wskazał, w jaki sposób mieliby się oni przysłużyć Konradowi von Erlichshausen, to w literaturze wysunięto przypuszczenie, że mogło chodzić o poradę medyczną<sup>125</sup>. Jednak, jak można wnioskować z późniejszych źródeł proveniencji krzyżackiej i polskiej, na początku 1449 r. Meyen po raz kolejny został ekspediowany do państwa krzyżackiego w Prusach, by udzielać pomocy lekarskiej. Mianowicie 14 I 1449 r. wielki mistrz krzyżacki na usilną prośbę potrzebującego opieki medycznej rycerza z ziemi chełmińskiej Jana Bażyńskiego zwrócił się do starosty nieszawskiego i kujawskiego Jana Kretkowskiego z prośbą o wyekspediowanie do Prus Meyena wraz z pachołkiem, który – jak wynika z informacji zawartych w przekazie – również był Żydem. Najwyższy dostojnik zakonu krzyżackiego ze swej strony miał zagwarantować wysłannikom bezpieczną drogę do Malborka<sup>126</sup>. Potwierdzenie sporządzenia stosownego pisma znajdujemy w księdze wpisów kancelarii wielkiego mistrza pod datą 27 I 1449 r. Tego dnia w Elblągu Konrad von Erlichshausen wystawił glejt dla żydowskiego lekarza o imieniu Meyen oraz służącego mu pachołka również wyznania mojżeszowego. Do 1 VI 1449 r. zagwarantowano im bezpieczną podróż do Torunia bądź stamtąd do Malborka i w drodze powrotnej, a także zapewniono całkowitą nietykalność ze strony władz, urzędników i poddanych<sup>127</sup>.

<sup>122</sup> W zachowanych przekazach źródłowych imię żydowskiego medyka występuje w różnych lekcjach: „Meyne”, „Meyen”, „Meiger”, „Meygen”, „Maher”. Jednak nie ma wątpliwości, że odnoszą się one do tej samej postaci – por. GStA PK, XX. HA, OBA, nr 9561, 9842; OF, nr 16, s. 299; nr 17, s. 179–180, 809.

<sup>123</sup> „[...] mgr Meiger der Yeden, der zu Diebaw wonnt” (GStA PK, XX. HA, OBA, nr 9561). W przywołanym przekazie nie pojawiła się informacja, że rzezony Żyd był lekarzem. Jednak potwierdza to zachowane w odpisie pismo skierowane przez wielkiego mistrza do starosty Jan Kretkowskiego z 14 I 1449 r. Dotyczyło ono wykształconego Żyda „Meygena”, lekarza z Nieszawy („meister Meygen den Juden und artczsten von Nessauw”). Analogia imienia, żydowskie pochodzenie, posiadanie wyższego wykształcenia i zamieszkiwanie w tej samej miejscowości nie pozostawiają wątpliwości, że oba przekazy dotyczą jednej osoby (GStA PK, XX. HA, OF, nr 17, s. 809).

<sup>124</sup> Ibid., OBA, nr 9561.

<sup>125</sup> S. Józwiak, *Kontakty komturów toruńskich z Żydami z Nowej Nieszawy w latach czterdziestych XV wieku*, *Rocznik Toruński*, 29: 2002, s. 46.

<sup>126</sup> GStA PK, XX. HA, OF, nr 17, s. 809.

<sup>127</sup> Ibid., s. 179–180.

O wizycie żydowskiego lekarza w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach dowiadujemy się również z responsu starosty Kretkowskiego na pismo wielkiego mistrza. W liście wystawionym 11 II 1449 r. polski urzędnik zawiadomił najwyższego dostojnika zakonu o wyekspediowaniu Meyena do Malborka. Z pisma wynika również, że początkowo celem podróży lekarza miał być Toruń<sup>128</sup>. Tam na kwaterze zapewnionej przez Kretkowskiego żydowski medyk miał się podjąć leczenia Jana Bażyńskiego. Jednak ten ostatni nie pojawił się w Toruniu, w związku z czym Meyen wraz z Mikołajem Schararem, domownikiem Jana Kretkowskiego<sup>129</sup>, udali się wprost do stolicy państwa krzyżackiego. Dlatego też starosta prosił najwyższego dostojnika zakonu o zapewnienie medykowi bezpieczeństwa podczas podróży. Należy zaznaczyć, że pismo polskiego urzędnika zamykają kierowane do Konrada von Erlichshausen życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności<sup>130</sup>. Zostały one sformułowane w dość nietypowy sposób, co w literaturze dało asumpt do wysunięcia przypuszczenia, że celem wizyty Meyena na malborskim dworze było udzielenie medycznej porady wielkiemu mistrzowi<sup>131</sup>. Jednak nie ma co do tego pewności. Należy bowiem zaznaczyć, że Konrad von Erlichshausen dowodnie zabiegał o lekarską pomoc Meyena na wyraźną prośbę Jan Bażyńskiego<sup>132</sup>. Toteż wydaje się prawdopodobne, że w związku z nieobecnością rycerza w Toruniu medyk mógł udać się do Malborka, by właśnie tam podjąć się jego leczenia.

W połowie XV stulecia na terenie państwa krzyżackiego w Prusach dowodnie działał również inny lekarz wywodzący się spoza obrębu zakonnego władztwa. W przekazach źródłowych z lat 1446–1459 została poświadczona obecność brata zakonnego Jakuba Schillingholtza<sup>133</sup>. O zagranicznym pochodzeniu tego medyka

<sup>128</sup> Sławomir Józwiak mylnie wskazał, że Meyen na krótko zatrzymał się w Toruniu, gdzie zamieszkał na kwaterze przygotowanej przez miejscowego komtura; por. S. Józwiak, op.cit., s. 45.

<sup>129</sup> Warto zauważyć, że zarówno przywołane pismo Konrada von Erlichshausen, jak i przekaz z księgi wpisów kancelarii wielkiego mistrza wskazują na to, iż glejt wystawiono dla dwóch mozaiistów; por. GStA PK, XX. HA, OF, nr 17, s. 179–180, 809. Jednak z przytoczonego listu starosty Jana Kretkowskiego nie wynika, by towarzyszył Meyena Mikołaj Scharar był pochodzenia żydowskiego, w piśmie urzędnika polskiego został on bowiem określony mieszczaninem i szlachcicem („nobilis et providus Niclos Scharar”); por. GStA PK, XX. HA, OBA, nr 9842. Wydaje się, że był on tożsamy z Niclosem Schararem pochodzącym z Torunia mieszczaninem rypińskim, którego w literaturze uznaje się za krzyżackiego wywiadowcę o pseudonimie „N. S. Arman” – szerzej na ten temat por. S. Józwiak, *Na tropie średniowiecznych szpiegów. Wywiad i kontrwywiad w polsko-litewsko-krzyżackich stosunkach politycznych w XIV i pierwszej połowie XV wieku*, Inowrocław 2005, s. 47–52.

<sup>130</sup> „[...] dominus Deus det dominacioni vestre sanitatem longam et multas bonas” (GStA PK, XX. HA, OBA, nr 9842).

<sup>131</sup> S. Józwiak, *Kontakty komturów*, s. 45.

<sup>132</sup> Por. GStA PK, XX. HA, OF, nr 17, s. 809.

<sup>133</sup> W tym samym czasie co Schillingholtz członkiem zakonu był też inny medyk, Antoni Müttel. Pełnił on funkcję przybocznego lekarza Jana Brandenburskiego. Wydaje się, że Müttel popełnił jakieś poważne wykroczenie, gdyż został wydalony z zakonu i ekskomunikowany. Jednak 31 III 1457 r. margrabiowie brandenburscy Fryderyk, Jan i Albert wstawili się za lekarzem u Ludwika von Erlichshausen. Zabiegali oni o jego ponowne przyjęcie do zakonu. Wielki mistrz przystał na ich prośbę i przywrócił Müttelowi członkowstwo i habit zakonny, wyraził także zgodę, by pozostał w otoczeniu Jana Brandenburskiego lub służył innym możnym. Chociaż cudzoziemskie pochodzenie tego medyka nie zostało

dowiadujemy się z najwcześniejszego źródła proveniencji krzyżackiej dotyczącego jego osoby, mianowicie sprawozdania z wizytacji konwentu gdańskiego z 14 XI 1446 r. Tam wśród zakonników został wymieniony „Jacob Schillingholtz eyn Ryman und doctor in der artsteye”<sup>134</sup>, czyli Nadreńczyk z tytułem doktora nauk medycznych. O tym, że lekarz ten pochodził z Rzeszy, można także domniemywać na podstawie metryk uniwersytetu padewskiego. W zapiskach z 14 VI 1440 r. pojawił się „Iacobus de Schillingholtz de Alemania ord. s. Marie de Cruciferis”<sup>135</sup>. Przypuszczalnie, choć brakuje na to potwierdzenia w materiale źródłowym, właśnie w Padwie Jakub mógł zdobyć swoje wykształcenie w zakresie medycyny.

Trudno wskazać, kiedy Schillingholtz rozpoczął swoją służbę w stolicy państwa zakonnego<sup>136</sup>. W każdym razie w 1446 r. medyk ten był obecny w Gdańsku<sup>137</sup>. Przypuszczalnie przebywał tam jeszcze w 1448 r., ponieważ w przekazach z tego okresu nie zaznaczano jego związku z wielkim mistrzem, który, jak się wydaje, miał wówczas innego przybocznego lekarza<sup>138</sup>. Ch. Probst sugerował, że medyk mieszkał w Gdańsku jeszcze w grudniu 1449 r. i stamtąd przyjeżdżał do Malborka, by leczyć kurującego się tam komtura elbląskiego Henryka Reuß von Plauen<sup>139</sup>. Z kolei w przekazie odnoszącym się do gdańskiego konwentu powstałym przed 1450 r. znajduje się informacja o anonimowym lekarzu legitymującym się tytułem doktora<sup>140</sup>. Jednak należy zauważyć, że doktor Jakub został też wymieniony w wykazie

---

poświadczony źródłowo, to jego pobyt w otoczeniu margrabiego brandenburskiego oraz decyzja podjęta przez najwyższego dostojnika zakonu w jego sprawie nie wskazują na jakikolwiek bliższy związek Müttla z państwem zakonu krzyżackiego w Prusach. Na jego temat szerzej zob. w: GStA PK, XX. HA, OBA, nr 14731; 14843; Ch. Probst, *Drei Ärzte in den Reihen des Deutschen Ordens. Beispiele ärztlichen Lebens und Wirkens im 15. Jahrhundert*, [in:] *Acht Jahrhunderte Deutscher Orden: in Einzeldarstellungen*, hrsg. v. K. Wieser (Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens, Bd. 1), Bad Godesberg 1967, s. 229–228; idem, *Der Deutsche Orden und sein Medizinalwesen*, s. 168–169.

<sup>134</sup> *Das große Ämterbuch des Deutschen Ordens*, hrsg. v. W. Ziesemer, Danzig 1921 (dalej cyt. GÄB), s. 709.

<sup>135</sup> *Acta graduum academicorum Gymnasii Patavini ab anno 1406 ad annum 1450*, cur. G. Zonta, G. Brotto, Vol. 2: 1435–1450, Padova 1970, s. 103. Jak wynika z tego przekazu, już wtedy Jakub był członkiem zakonu krzyżackiego.

<sup>136</sup> Ch. Probst wskazał, że Schillingholtz przeniósł się z gdańskiego konwentu do Malborka dopiero w 1454 r. Badacz wiązał ten fakt z wybuchem wojny trzynastoletniej; por. Ch. Probst, *Drei Ärzte*, s. 227; idem, *Der Deutsche Orden und sein Medizinalwesen*, s. 167.

<sup>137</sup> GÄB, s. 709.

<sup>138</sup> Dowodnie w piśmie z 29 V 1448 r. komtur z Bałgi zabiegał u Ludwika von Erlichshausen o pomoc niewymienionemu z imienia przybocznemu medyka najwyższego dostojnika zakonu lub mistrza Jakuba („[...] zcu euwir gnaden artcz [a]dder tzu meister Jacob zcuczhyen [...]”). W związku z tym można wnosić, że Jakub nie pełnił wówczas funkcji osobistego lekarza wielkiego mistrza (GStA PK, XX. HA, OBA, nr 9538).

<sup>139</sup> Jak wynika z listu komtura elbląskiego do biskupa diecezji pomezańskiej z 9 XII 1449 r., pod nieobecność Schillingholtza chorym urzędnikiem krzyżackim zajął się przejeżdżający przez Malbork medyk Hans von Erfurt z Gdańska; por. *ibid.*, nr 10107; Ch. Probst, *Der Deutsche Orden und sein Medizinalwesen*, s. 166.

<sup>140</sup> „Der doctor der artzte” (GÄB, s. 710). Chociaż we wzmiance nie pojawiło się imię ani nazwisko lekarza, to wydaje się, że dotyczyła ona Schillingholtza. Również Ch. Probst uznał, że chodzi tu o doktora Jakuba; por. Ch. Probst, *Der Deutsche Orden und sein Medizinalwesen*, s. 167.

członków zakonu krzyżackiego z konwentu malborskiego<sup>141</sup>, który sporządzono prawdopodobnie w 1448 r.<sup>142</sup>

Na podstawie zachowanych przekazów źródłowych można wnioskować, że Jakub był cenionym specjalistą, a jego sława powodowała, iż wiele osób w obliczu choroby zabiegało u wielkiego mistrza o porady tego właśnie medyka. Do ich grona można zaliczyć między innymi komtura Bałgi Eberharda von Wesenthau. Rzeczony urzędnik krzyżacki 29 V 1448 r. skierował pismo do najwyższego dostojnika zakonu, w którym przedstawiał niepokojący stan zdrowia członka swojego konwentu doktora Jana de Godesberg<sup>143</sup>. Otóż ten duchowny zakonny skarżył się komturowi na poważne dolegliwości oczu. Jego przypadłość niosła za sobą przykre konsekwencje w życiu codziennym. Niestety z powodu uszkodzenia fragmentu tekstu źródła trudno dokładnie wskazać, na czym one polegały. Wydaje się, że Janowi sprawiało trudność przejście z jego komnaty do kościoła, a gdy już się tam znalazł, miał kłopoty z dostrzeżeniem hostii. Aby pokonać swoją słabość, musiał być zwrócony w kierunku kapłana i prawdopodobnie znajdować się w jego pobliżu. W dalszej części pisma urzędnik krzyżacki prosił wielkiego mistrza o pomoc. W związku z tym, że anonimowy lekarz z Elbląga okazał się bezradny wobec schorzenia Jana, komtur zabiegał, aby medyk służący obecnie Konradowi von Erlichshausen lub też sam mistrz Jakub<sup>144</sup>, na prośbę najwyższego dostojnika zakonu, zechcieli zająć się tym przypadkiem. W przeciwnym razie – jak stwierdził autor listu – Jan de Godesberg mógł całkowicie utracić wzrok<sup>145</sup>. Tego rodzaju prośby kierowano także do kolejnego wielkiego mistrza Ludwika von Erlichshausen. W sierpniu 1450 r. biskup warmiński Franciszek Kuhschmalz zabiegał o przybycie mistrza Jakuba, który miałby go wesprzeć pewnymi poradami, zapewne lekarskimi<sup>146</sup>.

<sup>141</sup> „[...] Doctor Jacob” (GStA PK, XX. HA, OBA, nr 28323).

<sup>142</sup> Według najnowszych badań źródło to sporządzono około 1448 r., podobnie datowali je twórcy regestu (Regesta, P. I, nr 28323; S. Józwiak, *Liczebność konwentów zakonu krzyżackiego w Prusach w pierwszej połowie XV wieku*, ZH, t. 72: 2007, z. 1, s. 14). We wcześniejszej literaturze datę powstania tego pisma umieszczano między 1454 a 1457 r.; por. B. Jähnig, *Der Danziger Deutschordenskonvent in der Mitte des 15. Jahrhunderts*, [in:] *Danzig in acht Jahrhunderten. Beiträge zur Geschichte eines hansischen und preussischen Mittelpunktes*, hrsg. v. B. Jähnig, P. Letkemann (Quellen und Darstellungen zur Geschichte Westpreussens, Nr. 23), Münster 1985, s. 169.

<sup>143</sup> W tekście źródła został on określony jako „doctor Johannes Godersperg”. Postać ta pojawiła się w metrykach uniwersytetu bolońskiego. Jak można z nich wnioskować, 8 II 1441 r. wzmiankowany Jan złożył egzamin i uzyskał tytuł doktora prawa kanonicznego; por. *Deutsche Studenten in Bologna (1289–1562). Biographischer Index zu den Acta nationis Germanicae universitatis Bononiensis*, bearb. v. G. C. Knod, Königsberg 1899, s. 162.

<sup>144</sup> Niewątpliwie chodziło tutaj o Jakuba Schillingholtza.

<sup>145</sup> „[...] der doctor Johannes Godersperg ist wol bey mir gewest und hat dirclaget der gebrechen seyner owgen, dorane her denn sere karng ist und magk kowme awß seyner kamer in dy kirche gehen und wenn her in der kirchen unßer heere got sehen sal, so muß her vor den alter knyhen hert hinder den priester [- -] und meynet, das em der artcz czum Elbinge dorczu nicht moge helffen. Warumb so hat her mich gebeten, euwern gnaden vor en tzu schreben, das im dy welde [- -] zcu euwir gnaden artcz [a]dder tzu meister Jacob zcuczynen, ap sy im rath muchten fynden, wenn wy her lenger wurde beyten, so ist es vorsehelich, das her gantz bleith wirt” (GStA PK, XX. HA, OBA, nr 9538).

<sup>146</sup> *Ibid.*, nr 10328.



Jednak sława Jakuba wykraczała poza Prusy. Starał się o jego pomoc także inflancki mistrz krajowy Heidenryk Vincke von Overberg. W liście z 23 II 1450 r., skierowanym do wielkiego komtura Henryka Soler von Richtenberg, informował o poważnej chorobie osłabiającej jego ciało. W związku z nią wzywał doktora Jakuba<sup>147</sup>, któremu pragnął opisać wszelkie okoliczności schorzenia. Mistrz inflancki zabiegał o to, by lekarz przybył do Królewca, gdzie mógłby mu udzielić porad medycznych. Prosił również, by wielki komtur nakłonił fachowca do tej podróży<sup>148</sup>. Również wójt książęcy szczecinecki Konrad (Kurt) Glasenapp<sup>149</sup> korzystał z pomocy medyka Jakuba. W piśmie z 6 II 1459 r. skarżył się Konradowi von Erlichshausen na dokuczający mu po raz kolejny, a tym razem trwający od ponad dziesięciu tygodni, atak kamicy nerkowej. W związku z tą przypadłością prosił wielkiego mistrza, by ten zwrócił się do swojego lekarza, doktora Jakuba o pomoc. Zgodnie z życzeniem pomorskiego rycerza medyk miał mu jak najszybciej przysłać za pośrednictwem posłańca odpowiedni specyfik. Do medykamentu Jakub miał dołączyć wskazówki, kiedy lek ten należy zażywać, jak dawkować oraz inne ogólne wytyczne, jak postępować podczas tej choroby<sup>150</sup>.

Jak można wnioskować z zachowanych przekazów źródłowych, dobra sława Jakuba jako medyka nie zakończyła się wraz z jego śmiercią<sup>151</sup>. Dowodzi tego list z 1 VIII 1460 r. skierowany przez wielkiego komtura do najwyższego dostojnika zakonu Ludwika von Erlichshausen. Dostojnik krzyżacki skarżył się na doskwierającą mu chorobę. Wyrzcił również niepokój, zapewne wywołany przebiegiem wojny<sup>152</sup>, iż pozostanie bez jakiegokolwiek pomocy medycznej. Dlatego też zwrócił się z prośbą do wielkiego mistrza, by przysłano mu do Przemarku ten sam środek przeczyszczający<sup>153</sup>, który doktor Jakub pozostawił najwyższemu dostojnikowi zakonu krzyżackiego<sup>154</sup>. Trzeba tu podkreślić, że pismo sporządzono ponad rok po śmierci tego medyka. W związku z tym można przypuszczać, iż specyfik, o który

<sup>147</sup> Warto zauważyć, że autor pisma określił Jakuba doktorem zakonu – „doktor unsers ordens”.

<sup>148</sup> *Liv-, Est- und Kurländisches Urkundenbuch*, hrsg. v. P. Schwartz, Abt. 1, Bd. 11, Riga–Moskau 1905, nr 14.

<sup>149</sup> Na jego temat por. M. Biskup, *Trzynastoletnia wojna z Zakonem Krzyżackim 1454–1466*, Warszawa 1967, s. 126, 128, 167, 168, 324, 378, 478, 498, 530.

<sup>150</sup> „[...] wenne, adder wy vele, adder wy ich mich in der krangheit halden sall” (GStA PK, XX, HA, OBA, nr 15257).

<sup>151</sup> Jakub Schillingholtz zmarł przed 24 III 1459 r., na ten dzień bowiem jest datowane pismo elbląskiego komtura Henryka Reuß von Plauen, w którym informował on najwyższego dostojnika zakonu między innymi o śmierci tego medyka, por. *ibid.*, nr 15274.

<sup>152</sup> Szerzej na temat przebiegu działań zbrojnych w tym okresie por. M. Biskup, *Trzynastoletnia wojna*, s. 565–607.

<sup>153</sup> „[...] der selbigen purgacio” (GStA PK, XX, HA, OBA, nr 15516). Termin określający medykament wywodzi się z języka łacińskiego. Według *Słownika łaciny średniowiecznej w Polsce* w terminologii medycznej rzeczownik *purgatio*, *puragcio*, *-onis* oznacza „przeczyszczenie”, „środek przeczyszczający”; por. *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, red. K. Weyssenhoff-Brożkowska, t. 7, z. 10 (61), Kraków 2000, kol. 1556–1557.

<sup>154</sup> GStA PK, XX, HA, OBA, nr 15516. Chociaż w treści źródła pojawiło się tylko imię medyka, to niemal nie ma wątpliwości, że chodziło tu o Jakuba Schillingholtza.

prosił wielki komtur, został przygotowany według receptury doktora Jakuba, bądź też medykament ten sporządził sam lekarz przed śmiercią, w związku z czym dostojnik krzyżacki mógł prosić o część pewnego zapasu.

Zadania przebywającego w najbliższym otoczeniu Ludwika von Erlichshausen Jakuba nie ograniczały się do obowiązków wynikających z pełnionej przez niego funkcji przybocznego lekarza wielkiego mistrza. W przekazach źródłowych została poświadczona jego obecność w poselstwie wysłanym w lipcu 1455 r. naprzeciw zmierzającemu do Ludwika von Erlichshausen elektorowi brandenburskiemu Fryderykowi<sup>155</sup>. Ponadto Jakub Schillingholtz dowodnie był reprezentantem zakonu w kontaktach dyplomatycznych ze stroną polską<sup>156</sup>. Mianowicie 31 VII 1455 r. w Malborku ustalono członków delegacji do rokowań, w których pośredniczyć miał elektor brandenburski. W jej skład obok medyka Jakuba<sup>157</sup> wchodził: wielki komtur Ulryk von Isenhofen, komtur fryburski Beringer von Weiler, doradca wielkiego mistrza doktor Wawrzyniec Blumenau i brat zakonny Wilhelm von Schonenburg<sup>158</sup>.

Zaufanie, jakim Ludwik von Erlichshausen darzył Jakuba, przejawiało się też na innych płaszczyznach. Lekarz ten brał na przechowanie od innych dostojników krzyżackich znaczne sumy pieniędzy. Dowodnie 18 IX 1455 r. wielki mistrz kwitował odbiór 1450 grzywien, które pobrał od medyka Jakuba. Wcześniej rzeczony lekarz, jako osoba godna zaufania, otrzymał tę sumę w Królewcu od wielkiego szafarza zakonu Winrycha von Manstede<sup>159</sup>. Z czasów wojny trzynastoletniej pochodzą również inne informacje świadczące o ścisłej współpracy Jakuba Schillingholtza z wielkim mistrzem krzyżackim Ludwikiem von Erlichshausen<sup>160</sup>.

Innym przejawem dobrych relacji Ludwika von Erlichshausen i doktora Jakuba Schillingholtz było pismo z 1 X 1453 r. skierowane przez wielkiego mistrza do miasta Lubeki. Najwyższy dostojnik zakonu interweniował w nim w sprawie

---

<sup>155</sup> Ibid., nr 13841; M. Biskup, *Trzynastoletnia wojna*, s. 398.

<sup>156</sup> Warto zauważyć, że udział przybocznego lekarza wielkiego mistrza w kontaktach dyplomatycznych nie był charakterystyczny wyłącznie dla Jakuba Schillingholtza. Tego rodzaju zadania pełnił również medyk Konrada von Jungingen, a następnie Ulryka von Jungingen Bartłomiej z Boreszewa; por. M. Broda, *Bartłomiej z Boreszewa*, s. 36.

<sup>157</sup> „[...] Jacobus medicine doctor dicit domini magistri generalis phisicus” (GStA PK, XX. HA, Pergamenturkunden (dalej cyt. Perg.-Urk.) 68/2).

<sup>158</sup> Ibid. Szerzej na temat pośrednictwa elektora brandenburskiego w rokowaniach między królem polskim, zakonem i stanami pruskimi por. M. Biskup, *Trzynastoletnia wojna*, s. 397–404.

<sup>159</sup> „[...] wir van dem achtabren und wurdigen hern Jacobo Schillingholcz unsers ordens unsern und unsers hoffes phisics doctori in medicinis uffgehoben und empfangen haben fumffciehalbhundert mark prewssch geringes geldes von des Erbarn und geistlichen Wynrichs van Manstede unsers ordens grosscheffer zcu Konigßberg, wegen das der genante Wynrich ken dem berusten unsiern physics zcu getrauer handt in vorwarunge hatte nydergeleget und dorumb so sprechen wir frey und qweit denselben hern Jacobum solcher 1450 marg in crafft diesses brieffes” (GStA PK, XX. HA, OBA, nr 13913).

<sup>160</sup> Ibid., Perg.-Urk. XLII/9. Szerzej na ten temat por. M. Broda, „Lekarze w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach w XIV–XV wieku” (w druku).

mistrza Jakuba<sup>161</sup>. Jak wynika z treści listu, lekarzowi nie chciano wydać należących do niego dwóch paczek sukna. Były one opatrzone znakiem doktora, którego odwzorowanie Erlichshausen zamieścił w swoim piśmie. Ponadto wielki mistrz zapewniał, że towar ten nie był własnością Anglików, a należał do Schillingholtza<sup>162</sup>. Jak wynika z zachowanych przekazów źródłowych, zakon próbował także wykorzystać Jakuba w swojej polityce ingerencji w obsadę stanowisk kościelnych<sup>163</sup>. Dowodnie dwukrotnie prezentowano jego osobę na takie godności. W załączniku pisma (prawdopodobnie z 1456 r.) do prokuratora zakonnego w Rzymie Ludwik von Erlichshausen przedstawiał osobę Schillingholtza na probostwo w Gdańsku<sup>164</sup>. Wydaje się, że Jakub był również uwzględniany jako kandydat na biskupstwo chełmińskie, które zwolniło się wraz ze śmiercią Jana Marienau<sup>165</sup>. Oto bowiem 27 III 1457 r. komtur Elbląga Henryk Reuß von Plauen w piśmie adresowanym do najwyższego zwierzchnika zakonu sugerował kandydaturę Schillingholtza na tę właśnie godność biskupią. Dygnitarz krzyżacki wskazał, że Jakub, prawdopodobnie ze względu na bardziej korzystną sytuację materialną<sup>166</sup>, byłby lepszym kandydatem na zwolniony urząd<sup>167</sup> niż magister Andrzej<sup>168</sup>. Według urzędnika zakonnego wybór tego ostatniego bez zagwarantowania mu uposażenia od mistrza niemieckiego bądź z innego źródła mógłby spowodować utratę wpływu zakonu na obsadę funkcji biskupiej w diecezji chełmińskiej<sup>169</sup>. Jednak prawdopodobnie Ludwik von Erlichshausen nie przychylił się do sugerowanej kandydatury Schillingholtza, jak

<sup>161</sup> Warto zaznaczyć, że w przywołanym piśmie wielki mistrz określił mistrza Jakuba doktorem i „fizykiem” swojego dworu – „meister Jacob unsers hoffes doctor und phisics”.

<sup>162</sup> GStA PK, XX. HA, OBA, nr 12421. Ch. Probst stwierdził, że towar Schillingholtza skonfiskowano, gdyż mylnie został uznany za dobra należące do wroga; por. Ch. Probst, *Der Deutsche Orden und sein Medizinalwesen*, s. 167.

<sup>163</sup> Szerzej na ten temat por. Ch. Probst, *Der Deutsche Orden und sein Medizinalwesen*, s. 167–168.

<sup>164</sup> GStA PK, XX. HA, OBA, nr 14738. Na ten temat por. też *ibid.*, nr 14209.

<sup>165</sup> Biskup chełmiński Jan Marienau zmarł śmiercią naturalną w Toruniu w marcu 1457 r. Jednak w literaturze nie ma zgodności co do dziennej daty śmierci tego dostojnika – szerzej na ten temat por. M. Sumowski, „Jan Marienau biskup chełmiński (1416–1457)” (w druku).

<sup>166</sup> Wydaje się, że to właśnie uchwytne w przekazach źródłowych wzmianki o korzystnej sytuacji finansowej Schillingholtza skłoniły Ch. Probsta do zasugerowania, że status brata zakonnego nie krępował tego medyka w podejmowaniu różnorodnych działań. Badacz ten wysunął nawet przypuszczenie, że Jakub prowadził samodzielną praktykę lekarską (Ch. Probst, *Der Deutsche Orden und sein Medizinalwesen*, s. 167). Wydaje się to jednak mało prawdopodobne, chociażby ze względu na fakt, że – jak można wnioskować z zachowanego materiału źródłowego – Schillingholtz pełnił funkcję nadwornego medyka wielkiego mistrza. W związku z tą służbą pozostawał do stałej dyspozycji najwyższego dostojnika zakonu i na jego polecenie odbywał wiele podróży. Te z pewnością utrudniałyby mu prowadzenie tego rodzaju działalności. Ponadto wydaje się, że nie sprzyjał jej również przebieg trwającej w tym czasie wojny trzynastoletniej.

<sup>167</sup> „[...] so were es besser und rathen getrewlich uff doctorum Jacobum, der dortzu gut ist und es villeichte selber mit gelde hot czuvoorlegen” (GStA PK, XX. HA, OBA, nr 14832).

<sup>168</sup> Mowa tu o kapelanie wielkiego mistrza Andrzeju Santbergu. Szerzej na temat tej postaci por. B. Jähnig, *Die diplomatische Tätigkeit des Hochmeisterkaplans Andreas Santberg*, [in:] *Kancelaria wielkich mistrzów i polska kancelaria królewska w XV wieku*, red. J. Trupinda, Malbork 2006, s. 127–143.

<sup>169</sup> GStA PK, XX. HA, OBA, nr 14832.

bowiem wiadomo, część członków kapituły chełmińskiej, która popierała zakon, zgodnie z wolą najwyższego dostojnika zakonu na biskupa chełmińskiego wskazała Andrzeja Santberga<sup>170</sup>.

W drugiej połowie XV w. w stolicy państwa zakonnego pojawił się inny medyk spoza granic krzyżackiego władztwa w Prusach, mistrz Antoni z Norymbergii. Jego obecność w Malborku poświadczą zamieszczony w kopiańskim kancelarii wielkich mistrzów odpis pisma wystawionego przez Ludwika von Erlichshausen 23 XII 1451 r. Najwyższy zwierzchnik zakonu stwierdził, że medyk ten był biegły w sztuce lekarskiej i pomógł wielu ludziom w swoim kraju. W związku z tym uprawniał go do wykonywania sztuki lekarskiej w państwie zakonnym<sup>171</sup>.

Podsumowując przeprowadzone rozważania, należy stwierdzić, że w otoczeniu wielkich mistrzów krzyżackich w Malborku, podobnie jak na innych ówczesnych dworach europejskich, przebywali medycy rekrutujący się spoza obszaru zakonnego władztwa. Większość z nich prawdopodobnie wywodziła się z państw Rzeszy Niemieckiej (Konrad von Leithen, Jan von Rode, Jan Rogge, Jakub Schillingholtz, Antoni, prawdopodobnie też Antoni Müttel), byli tam jednak i lekarze z odległej diecezji parmeńskiej (Frugerus) bądź z sąsiedniego Królestwa Polskiego (Meyen). Warto zaznaczyć, że ostatni ze wskazanych lekarzy był z pochodzenia Żydem, a więc jego odrębność w Prusach przejawiała się także na płaszczyźnie etnicznej i wyznaniowej. Na podstawie zachowanych przekazów źródłowych nie można jednak określić pochodzenia wszystkich uchwytnych medyków. Być może pozostający do dyspozycji Pawła von Rusdorf Jan Craft przybył do państwa zakonu krzyżackiego z Wrocławia, ale nic nie wskazuje na to, by było to jego rodzinne miasto. Ponadto w materiale źródłowym pojawiła się egzotyczna postać zabiegającego o funkcję lekarza Konrada von Jungingen Jana Theodorusa z Indii oraz anonimowy medyk, którego prokurator zakonnny starał się sprowadzić na malborski dwór z obradującego w Konstancji soboru. Jednak trudno powiedzieć, skąd on pochodził. Do grona cudzoziemców w otoczeniu wielkich mistrzów krzyżackich można by również zaliczyć Ormianina Bormienesa, lecz wydaje się, że postać ta istnieje wyłącznie w historiografii, gdyż obecność tego rzekomego medyka w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach nie została potwierdzona w dostępnym materiale źródłowym z epoki.

---

<sup>170</sup> Wówczas doszło do podwójnej elekcji, ponieważ w Chełmży lojalna wobec Polski część kapituły poparła Bartłomieja Rogsera; por. H. Schmauch, *Das Bistum Kulm und das Nominationsrecht der polnischen Könige*, Zeitschrift des Westpreußischen Geschichtsvereins, H. 71: 1934, s. 119.

<sup>171</sup> GStA PK, XX. HA, OF, nr 17, s. 743–744.

ÄRZTE VON AUSSERHALB DES ORDENSSTAATES IN DER UMGEBUNG  
DER DEUTSCHORDENS-HOCHMEISTER IM 14. UND IN DER ERSTEN HÄLFTE  
DES 15. JAHRHUNDERTS

Zusammenfassung

**Schlüsselbegriffe:** Ärzte, Deutscher Orden, Hochmeister, Marienburg, Preußen, 14.–15. Jh.

Die europäischen Herrscher des späten Mittelalters nutzten häufig die Dienste ausländischer Ärzte. Auch die obersten Würdenträger des Deutschen Ordens machten da keine Ausnahme. Im erhaltenen Quellenmaterial ist die Anwesenheit von Medizinern von außerhalb Preußens in der engsten Umgebung der Hochmeister in Marienburg im 14. und in der ersten des 15. Jahrhunderts belegt.

Der erste in der Überlieferung greifbare ausländische Arzt, Magister Frugerius, ist zugleich der erste überhaupt in den Quellen belegte Mediziner im Staat des Deutschen Ordens in Preußen, wie auch der früheste bekannte Leibarzt des Hochmeisters in Marienburg. Nachweislich stammte er aus dem Bistum Parma in Italien. Die deutliche Mehrheit der ausländischen Ärzte, die in der Umgebung der obersten Würdenträger des Ordens belegt sind, stammte hingegen aus dem Heiligen Römischen Reich. Zu ihnen zählten Konrad von Leithen, Johann von Rode, Johann Rogge, Jakob Schillingholtz, Anton, wahrscheinlich auch Anton Müttel. Einer der in den Quellen fassbaren Ärzte, der eine Zeit lang am Marienburger Hof verweilte, Meyen, kam aus dem benachbarten Königreich Polen. Es sei betont, dass er jüdischer Herkunft war, somit zeigte sich seine Differenz in Preußen in ethnischer wie konfessioneller Hinsicht. Allerdings lässt sich auf der Grundlage der erhaltenen Quellenüberlieferung nicht die Herkunft aller in den Quellen jener Zeit belegter Mediziner feststellen. Möglicherweise kam der in Diensten Pauls von Rusdorf stehende Johann Craft aus Breslau in den Ordensstaat, aber es lässt sich nicht eindeutig sagen, ob dies seine Heimatstadt war. Um die Stellung als Leibarzt Konrads von Jungingen bewarben sich zu Beginn des 15. Jahrhunderts ein gewisser Johann Theodorus aus Indien und eine anonyme Mediziner, den der Deutschordensvogt in Rom von dem in Konstanz tagenden Konzil an den Hof in Marienburg zu bringen versuchte. In diesem Fall lässt sich jedoch schwerlich feststellen, wo er herstammte. Zur Gruppe der ausländischen Ärzte in der Umgebung der Deutschordenshochmeister könnte man auch den Armenier Bormienes zählen, doch scheint diese Person lediglich in der Historiographie zu existieren, weil seine Anwesenheit im Ordensstaat Preußen im Quellenmaterial seiner Zeit nicht bestätigt wird.

MEDICAL DOCTORS FROM OUTSIDE THE TEUTONIC STATE IN PRUSSIA  
SERVING TEUTONIC GRAND MASTERS IN THE 14<sup>TH</sup> AND THE FIRST HALF  
OF THE 15<sup>TH</sup> CENTURIES

Summary

**Key words:** physicians, the Teutonic Order, Grand Masters, Malbork, Prussia, 14<sup>th</sup>–15<sup>th</sup> centuries.

European rulers from the late Middle Ages frequently used the service of medical doctors from outside the borders of their countries. So did the holders of the supreme offices in the Teutonic Order. The preserved source material confirms the presence of physicians from outside Prussia in Grand Masters' closest circle in Malbork in the 14<sup>th</sup> and the first half of the 15<sup>th</sup> centuries.

The first foreign doctor appearing in written records, magister Frugerijs, is the first physician in the Teutonic State in Prussia whose existence was confirmed by the source material. He is also the first personal medical doctor of the Grand Master in Malbork appearing in the records. He came from the diocese of Parma in Italy. However, the overwhelming majority of foreign doctors from the closest circle of the Teutonic superiors came from the Holy Roman Empire, such as Konrad von Leithen, Johann von Rode, Johann Rogge, Jacob Schillingholtz, and probably Anton Müttel. One of the physicians recorded in the sources, Meyen, came from the Kingdom of Poland. He was of Jewish origin, so his identity in Prussia was different also in terms of ethnic origin and religion. Nevertheless, the preserved sources do not allow us to define the origin of all the physicians appearing in the records from that period. Johann Craft, physician to Paul von Rusdorf, might have come to the Teutonic State in Prussia from Wrocław, but it cannot be explicitly proved that it was his family town. At the beginning of the 15<sup>th</sup> century there were two doctors attempting to obtain the position of Konrad von Jungingen's personal physician – a Johann Theodorus from India and an anonymous doctor the Teutonic prosecutor in Rome tried to bring to Malbork from the Council of Constance. It is hard to state where the latter came from. Bormienes, an Armenian physician, was another foreign doctor to Grand Teutonic Masters, but he seems to exist only in historiography as his presence in the Teutonic State in Prussia was not confirmed by the source material from the period.